



GŁOS POLSKI



Precio
30
Centavos

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE
LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA
Registro Nacional de la Propiedad Intelectual N° 255524

TARIFA REPUBLICANA
Concesión 1544
FRANQUEO PAGADO
Concesión 2045

RÓK (AÑO) XXVII

AÑO DEL LIBERTADOR GENERAL SAN MARTIN
Buenos Aires, Viernes 2 de Junio de 1950.

Piątek, 2 czerwca 1950.

Nr. 2203

NASZE CREDO

O BILANSIE naszej pierwszej Ankiety, która wywołała poważne zainteresowanie u Czytelników, pisząc będziemy po upływie terminu wyznaczonego dla nadsyłania odpowiedzi. Narazie stwierdzamy z przyjemnością, że wielu uczestników ankiety, odpowiadając na pytanie, cóż im się najbardziej podoba w "Głosie" — wymienia bezstronność polityczną naszego tygodnika. Zestawiamy te odpowiedzi z przemówieniem jednego z Delegatów na ostatnim Walnym Zjeździe, który atakował Komitet Redakcyjny za wprowadzenie "polityki" na łamy pisma. Wprawdzie głos owego delegata był głosem osamotnionym a zarzuty jego w sprawie "Głosu", jak i wiele innych zarzutów, które wysuwał pod adresem poprzedniego zarządu Związku Polaków, nie były poparte żadnymi dowodami i raczej obliczone były na krótkotrwały oratorski efekt, pragniemy skorzystać z zestawienia tych dwu linii, aby sprecyzować w progu nowej kadencji Komitetu Redakcyjnego credo ideowe "Głosu Polskiego".

Podstawowym założeniem dla ustalania oblicza ideowego "Głosu" przez rokiem były dla Komitetu Red. te same przesłanki, które i na dziś i tak długo, jak długo będziemy emigracją walczącą o przywrócenie niepodległości Polsce pozostają w mocy. Wynikają one z faktu, że jesteśmy jedynym organem wolnych Polaków, zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie. Jako organ wszystkich Polaków, musimy służyć tym ideałom i celom nadrzędnym, które są wspólne wszystkim. Więc przede wszystkim nieublagana walka z komunizmem, który ujarzmił nasz kraj i zagraża podstawom naszej chrześcijańskiej cywilizacji. Więc lojalność i poparcie dla naczelnych Władz Rzeczypospolitej na wygnaniu, które reprezentują ciągłość naszej państwowości i kierują walką o niepodległość. Taka jest nasza "polityka" i nie wstydzimy się, jeżeliśmy ją wprowadzili na łamy "Głosu", bo jest to "polityka", która łączy, tak bardzo różna od politykierstwa i partijnictwa, które odrzucamy.

W warunkach naszego życia na obczyźnie jedność i zgoda w walce o wspólną sprawę są właśnie tym celem nadrzędnym, któremu służymy. Wynikają z niego dla pisma określone obowiązki. W naszej całorocznej pracy redakcyjnej daliśmy wyraz temu, jak je rozumiemy. W bolesnym rozłamie między kierownictwem politycznym a stronnictwami zadanie nasze rozumiemy w podkreślaniu i uwypuklaniu tego wszystkiego, co może przyczynić się do upragnionego pojednania, a nie w

czynnym udziale w sporze. Wbrew nadziejom "politykierów" nie staniamy po żadnej stronie tej sztucznej barykady, zbudowanej z uraz, uprzedzeń i nieposkromionych ambicji osobistych. Wznosimy się ponad te wszystkie małości i przyświeca nam jeden jedyny cel, którym jest wal-

ka o wolność aż do jej odzyskania. Tej pozycji nie opuścimy. A ponieważ pismo nasze jest własnością wszystkich Polaków w Argentynie, którzy nie pogodzili się z niewolą Kraju, Czytelnicy nasi znaleźć w nim mogą zarówno wiadomości kierownictwa politycznego, jak i poszcze-

gólnych stronnictw, stojących na gruncie niepodległości i integralności granic Polski. Tak rozumiemy rolę organu niepodległościowego, rzetelnie pełniącego służbę informacyjną. Ustosunkowujemy się pozytywnie do wszystkich, którzy nie zdradzili wspólnego frontu i wierzymy, że prędzej czy później znajdą oni wspólny język. W naszym skromnym zakresie ofiarujemy wszelką pomoc w osiągnięciu tego celu.

Jest jeszcze inna "polityka", która nie obca jest naszemu piśmiu. Polityką tą jest walka z obojętnością dla spraw społecznych, z apatią i marazmem. Polityką tą jest dążenie do wciągnięcia najszerszych rzesz rodaków do współodpowiedzialności za powodzenie poczyniń społecznych polskich na tym terenie. Przynamy, że "politykę" w znaczeniu walki z biernością wprowadziliśmy i wprowadzać będziemy nadal na łamy "Głosu".

Tak rozumiana "polityka" obejmuje nie tylko walkę z obojętnością dla spraw polskich, ale i uaktywnienie naszego stosunku do spraw tego kraju, który udzielił nam gościnę, dał możliwości pracy, odbudowy ognisk domowych i możność życia z innymi ludźmi wolnych. Stąd bierzemy żywy udział w hołdzie dla wielkich synów tego kraju, którzy niepodległość Argentyny ugruntowali, stąd nasz pozytywny stosunek do wielkich przemian, które w imię sprawiedliwości społecznej w tym kraju się dokonują i nasz podziw dla inicjatorów i realizatorów tych przemian.

Staraliśmy się szczerze, choć oczywiście nie wyczerpująco przedstawić Orolowi Czytelników nasze credo ideowe. Zapewniamy, że pozostaniemy mu wierni i w dalszej pracy, która nas czeka, w najgłębszym przekonaniu, że mogą się pod nim podpisać wszyscy uczciwie myślący Polacy.

DEKLARACJA IDEOWA NA ZJAZD WALNY ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE w dniu 21 maja 1950 r. (Año del Libertador (Gen. San Martin)

Walny Zjazd Delegatów Organizacji i Towarzystw, zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie, odbywający się w dniu 21. maja 1950, roku Gen. San Martina, w Buenos Aires — stwierdza, że:

- 1.— stoi na stanowisku nieprzerwanej ciągłości Państwa Polskiego i jego konstytucyjnych władz, chwilowo na emigracji
- 2.— chce wierzyć, że konsolidujący się Wolny Świat naprawi krzywdy, wyrządzone Narodowi Polskiemu w Teheranie i Jalcie i że nadchodząca walka toczyć się będzie w oparciu o zasady moralne w wykładni chrześcijańskiej;
- 3.— Kraj, będący pod okupacją sowiecką wykazuje wspaniały hart i wolę przetrwania, zasługujące na najwyższe nasze uznanie i szacunek;
- 4.— w zbliżającym się momencie przełomowym wszyscy Polacy winni skupić się przy osobie Prezydenta R. P. i konstytucyjnych władz R. P. i porzucić waśnie partyjne i personalne, nieistotne wobec powagi chwili;
- 5.— zachodzi konieczność zachowania specjalnej czujności wobec agentów komunistycznych, tworzących 5-tą kolumnę sowieckiej Rosji w wolnym świecie.



Jeszcze o planie Trygve Lie

Sekretarz Generalny ONZ, p. Trygve Lie, który zakończył swoje konferencje z kierownikami polityki państw zachodnio-europejskich i ze Stalinem potwierdził w ub. tygodniu dwukrotnie swój optymizm co do możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu między wschodem a zachodem. Tak, jak to przewidywaliśmy w poprzednich przeglądach, Stalin oświadczył, że nie pragnie wojny i p. Trygve Lie jest zachwycony tym oświadczeniem. Przypomina nam to najsmutniejsze czasy jaltańskie, kiedy to Roosevelt i Churchill uwierzyli w zapewnienie Stalina, że pragnie on Polski silnej i niepodległej... Sekretarz gen. ONZ zapowiada, że odpreżenie w stosunkach międzynarodowych nastąpi przed 1 sierpnia br. i że dokona się ono na terenie ONZ. Ogłoszony w prasie 10-punktowy plan pokojowy Trygve Lie nie zawiera właściwie żadnych rewelacji i nie-

wiadomo dlaczego tylokrotnie dokonywane próby porozumienia się z Rosją na terenie ONZ miałyby właśnie teraz być uwiecznione powodzeniem. Plan Trygve Lie przewiduje częste zebrania Rady Bezpieczeństwa z udziałem szefów państw lub przynajmniej ministrów spraw zagranicznych, rozbrojenie i kontrolę atomową, stworzenie przewidzianej w Karcie Narodów Zjednoczonych międzynarodowej siły zbrojnej, dopuszczenie wszystkich państw do UNO, pomoc dla narodów słabo rozwiniętych itp. Możemy śmiało stwierdzić, że nie nowego pod słońcem, że wszystko to już było i tylko veto sowieckie uniemożliwiło zrealizowanie poszczególnych punktów, doprowadzając do bankructwa UNO. Wywiadowi i akcji p. Trygve Lie sekunduje propaganda sowiecka, starająca się za wszelką cenę udowodnić, że pokojowe współzycie systemu kapitalistycznego i komunistycznego jest moż-

liwe. Sam Ilia Ehrenburg został wysłany do Berlina, aby w serii korespondencji, obliczonych na użytek wewnętrzny, przekonywać sowieckich czytelników o możliwości takiego współzycia. Przypnać trzeba, że na zachodzie, gdzie przed paru laty każde oświadczenie Stalina przyjmowane było z naiwnym zachwytem, nowe zapewnienia pokojowe czerwonego dyktatora, jak i cała akcja Trygve Lie przyjmowane są z wielką niebezpieczeństwem sowieckim na Środkowym Wschodzie

Decyzja trzech mocarstw, t. j. Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji (Ciąg dalszy na str. 5tej)

DWA POKAZY

Dla pokazania, jak żyją ludzie za żelazną kurtyną pod panowaniem komunistów, Legion Amerykański weteranów wojennych zaprowadził na jeden dzień pokazowe rządy komunistów w miasteczku Mosinee w stanie Wisconsin. Liczące 2 tysiące mieszkańców miasteczko jest doskonale prowadzone i dzięki swemu wysokiemu uświadomieniu obywatelskiemu zostało wybrane jako teren doświadczenia.

W dniu 1 maja "komuniści" nagłe opanowali miasteczko". Oddział pięciu najeźdźców, uzbrojonych w karabiny z "sowieckim komisarzem" na czele wpadł do domu burmistrza, wyciągając go z łóżka i zabrali do "obozu koncentracyjnego". Równocześnie szef policji został "zastrzelony" na miejscu. Władze objął "komisarz" Józef Kornfelder, który kiedyś był działaczem amerykańskiej partii komunistycznej. Prasa została skasowana za wyjątkiem jednej gazety, która stała się oficjalną gazetą partii komunistycznej. Instytucje zostały opanowane przez komisarzy i polityków, ludność poddana ostrym rygorom. Działacze polityczni, społeczni, kulturalni, duchowieństwo i wybitniejsi obywatele zostali zesłani "do obozów koncentracyjnych", kościoły zamknięte (papierowymi kłódkami). Całej operacji dokonało 75 weteranów z Legionu Amerykańskiego, którzy za publiczną zgodą urządzili pokaz jednodniowej dyktatury sowieckiej. Podczas "zajmowania" miasteczka obecni byli dzienni-

karze z całego kraju i z Kanady. Zaproszono również dziennikarzy z gazet komunistycznych.

z x x

O innym, nie mniej ciekawym i nie mniej "amerykańskim" pokazie, zorganizowanym przed manifestacją komunistyczną, która odbyła się w ub. niedzielę w Berlinie "Dziennik Polski" z Londynu donosi:

Trzytęstu żujących cygara żołnierzy amerykańskich, udających napastników komunistycznych i wywijających kijami oraz menażkami, dokonało "inwazji" dzielnicy amerykańskiej Berlina.

Szydzili oni i prowokowali 1.000 żołnierzy amerykańskich, biorących udział w ćwiczeniach, mających na celu przygotowanie garnizonu amerykańskiego do przeciwstawienia się ruchom komunistycznym, które przewidziane są w czasie Zielonych Świąt.

W ćwiczeniach wyznaczono tym trzytęstu wybranych żołnierzom rolę symbolizowania 20.000 komunistycznych manifestantów, którzy wtargnęli do dzielnicy amerykańskiej. Wrzeszczeli oni z całych sił: "Wracajcie do domów, Yankesi, hurra, hurra, hurra, niech żyje wuj Józio!" Dla nadania kolorytu lokalnego "najeźdźcy" śpiewali... "Wołga, Wołga".

Inwazja oczywiście się nie udała. Oddziały żołnierzy z nasadzonymi bagnietami wsparte przez samochody pancerne i jeppy odparły napastników poza imaginowaną linię graniczną. Wyżsi oficerowie amerykań-

ze Świata

— W Londynie zmarł ostatni wiekrośl Indii — marszałek hr. Wavell, w wieku 67 lat. Zmarł w czasie II-ej wojny światowej był dowódcą brytyjskich sił na Bliskim Wschodzie, gdzie w czasie kampanii pułkowej przeciwko armii niemieckiej, dowodzonej przez gen. Rommela, odniósł wspólnie zwycięstwo.

— Tygodnik amerykański opublikował zestawienie sił zbrojnych mocarstw zachodnich i ZSRR, z którego wynika, że ZSRR posiada obecnie 170 tysięcy piechoty całkowicie zmotoryzowanych, 16.000 samolotów pierwszej linii, 40.000 czołgów, 427 okrętów i 25 bomb atomowych, nie posiadając jednakże samolotów na ich transport. Mocarstwa zachodnie natomiast posiadają 48 tysięcy piechoty, 14.000 samolotów, 6.000 czołgów, 546 okrętów, 400 bomb atomowych i 500 samolotów do ich transportu.

— W wyniku specjalnych dochodzeń prowadzonych przez F. I. B. w USA, aresztowany został w Filadelfii Harry Gold, który

scy, którzy przyglądali się ćwiczeniom odbywającym się w lesie Grunewald pod Berlinem wyrazili zadowolenie z powodu szybkiej porażki manifestantów.

zdradził tajemnicę produkcji atomowej skazanemu przez sąd brytyjski na 14 lat więzienia dr. Fuchs. Gold nie może znać obrony. Przypuszcza się, że jego proces zakończy się wyrokiem śmierci. Na liście podejrzanych o zdradę znajduje się ponad 1.200 osób.

— Australijska izba reprezentantów uchwaliła ustawę, wyjmującą z pod prawa partię komunistyczną.

— Tygodnik rzymski "Collegamento" donosi, że w pierwszych trzech miesiącach 1950 r. w ZSRR zostało straconych kilka tysięcy osób pod zarzutem zdrady, głownej, szpiegowstwa na rzecz państw zachodnich i sabotażu gospodarczego.

— Rząd USA przeprowadził rewizję stosunków dyplomatycznych z satelitami Moskwy. Rząd czeski został zawiadomiony o decyzji USA, żądającej zamknięcia konsulatu w Nowym Jorku w ciągu dnia 15. Ruffinicy dyplomaci, według ostatnich zarządzeń USA, nie będą mogli oddalać się od Waszyngtonu ponad 35 mil.

— Austriacka rada narodowa w tajnym głosowaniu zniósła karę śmierci.

— Władze szwedzkie udzieliły prawa ochrony "konsulowi polskiemu" w Göteborgu — Szuca Bertzel, który wraz z żoną odwołali powrotem do Warszawy.

— 50-tysięczne miasto w Peru — Cuzco — zostało dotknięte silnym trzęsieniem ziemi, które w 80 procentach zniszczyło to historyczne miasto. Pod gruzami domów poniosło śmierć około 200 osób, a ponad 400 zostało rannych.

HOTEL OSBORNE MAR DEL PLATA

ARENALES 2578

Tel. 5763

Otwarty bez przerwy cały rok w rezydencjalnej dzielnicy przy kasynie i plaży. Pełny komfort — W zimie pokoje ogrzewane. — Zakomita, znana z dobrego kuchnia. — CENY: \$ 8-13 od osoby — z utrzymaniem \$ 16-21 dziennie. UWAGA! Dla zainteresowanych wyczerpujące informacje, dotyczące kupna lub dzierżawy sklepów, hoteli — zakładania warsztatów pracy i t. p. —

Witold Zbigniew Horsztyński

Robak na Haczyku

NIE miała baba kłopotu, kupiła se prosie — tak mówi przysłowie. I ma rację w odniesieniu do mojej osoby, chociaż prosiecia sobie nie kupiłem. I nie kupię sobie — bo na co mi prosie?

Baba także nie jestem, wypada dodać dla ścisłości. Nigdy zresztą babą nie byłem i nie będę, bo się na to nie zanosi. A że przysławia się mądrością narodów, zatem cały sens tej baby i tego prosiecia, leży wyłącznie w kłopotcie, który zwałim sobie na głowę z własnej nieprzymuszonej woli.

Szukam mianowicie tego, czegom nie zgubił. Podobnie zresztą, jak pan na tak zwany wydaniu. Z tą tylko różnicą, że ja także szukam męża, ale z żoną i trojgiem dzieci.

Ta moja niezgubiona zguba, aby ją wreszcie określić dokładnie — to pan Kaczmarek Tadeusz. Kaczmarek — powtarzam:

- K— jak: Karafka
- A— jak: Agrafka
- C— jak: Czakwka
- Z— jak: Zbój
- M— jak: Manteka
- A— jak: Apteka
- R— jak: Rebeka
- S— jak: Sój
- K— jak: p.Kracy
- I— jak: Ignacy

Kacz-mar-ski. A Tadeusz — prosta jak Tadeusz

Wyżej wymieniony po nazwisku i imieniu, a wyszukiwany przeze mnie, to ani mój krewny ani powinowaty.

Ani brat, że tak powiem, ani swat. Nie znam go wogóle. Nie wiem nawet jak wygląda. I on także mnie nie zna i także nie wie, jak — ja teraz wyglądam. Ale to niema nie do rzeczy. Wiem natomiast, że pan Kaczmarek wyjechał ze swej wsi Podlasie koło Buczaça w województwie tarnopolskim. W tym także niema nic szczególniego. Każdy mógł przecież wyjechać z Podlasia czy też z Buczaça, a nawet z Województwa. Choć z Województwa nie wyjechał się na ogół. Kto tam nie pracował, a załatwił swoją sprawę ten wychodził. Czasem dobrze na tym wychodził, czasem gorzej, ale zawsze jakoś — wyszedł. Kto zaś tam pracował i się z nim załatwił, ten wylatywał a nie wyjeżdżał.

Pan Kaczmarek natomiast, nie pracując w Województwie, nie mógł z tamąd wylecieć rzecz prosta, i dlatego wyjechał do Argentyny przed rokiem 1937. Nie sam wyjechał, oczywiście. Ale z żoną, z synami: Witorem i Stanisławem i najmłodszą córką.

I w tym także żadnej nadzwyczajności niema. Ale pan Kaczmarek Tadeusz jest wujem Wójcika Antoniego. I to jest ważne. Stąd prosty wniosek, że Wójcik Antoni jest siostrzeńcem pana Kaczmarekiego. Natomiast Wójcik Antoni, to trzeci syn także Wójcika, naturalnie, ale Kajetana, i także z Podlasia, zamieszkałego koło nieboszczyka brata Kaczmarekiego Filipa na Fedorze w Buczaçu. I to jest jeszcze ważniejsze. Stąd bowiem

• pokrewieństwo Wójcikowo-Kaczmarek, a mój kłopot.

Nie bardzo się w tym wszystkim wyznaję, ale to nie moja wina.

Wiem tylko tyle, że pan Kaczmarek musi się znaleźć choćby nie wiem co, albowiem Pismo Święte pociesza stale znany wersem: "Szukajcie, a znajdziecie".

Nawet nie za to nie chcę, o ile mi się uda znaleźć pana Kaczmarekiego. Jakkolwiek prawo przewiduje odcięcie na rzecz znalazcy tych dziesięciu procent od znalezionej zguby. To jest bardzo porządne prawo. Niema gadania. Ale co zrobić w takim wypadku, jeżeli znalezionej zguby nie są pieniądze — lecz żywy człowiek? Jakże tych dziesięć procent wyzyskować czy odciąć? Z góry? Z dołu? Mocno skomplikowana sprawa i technicznie niewykonalna.

Stąd wynika jasno i niedwuznacznie, że mi pan Kaczmarek nie jest do szczęścia potrzebny. Jeżeli jednak głowę tym zawracam, sobie i wszystkim, komu trzeba i nie trzeba, to tylko dlatego, że mnie o to prosi Wójcik Antoni, do tej pory przebywający w Niemczech. A kto żył w Szkocjen-landzie wśród "najmilszego" narodu na świecie, w którym oprócz dziesięciu milionów reszta o bywateli jest bardzo porządna, ten zrozumie dlaczego chcę pomóc Wójcikowi, którego zresztą także nie znam.

Wzruszające są słowa listu pisane do mnie wielkimi literami i z taką samą wiarą i nadzieją:

"Bardzo przepraszam Pana — że pozwolę sobie zwrócić się do Pana z prośbą, za którą z góry dziękuję i mam nadzieję, że jej Pan mi nie odmówi... Prosiłbym gorąco o dokonania

nie poszukiwania, za co bardzo dziękuję z szczerym uznaniem..."

Właściwie mógłbym pana Kaczmarekiego umieścić w rubryce: Poszukiwania. Ale jest jedno "ale", podtykowane wątpliwością.

Któż mianowicie czyta tę rubrykę: Poszukiwania? No kto Redakcja. Możliwie. Kto jeszcze? Drukarz. Czy ja wiem? On tak już tę robotę swoją zna na pamięć, że z zamkniętymi oczami z pewnością te czcionki składa i rozkłada. Poczóż mu czytać? Nie czyta, na pewno. Kto jeszcze?

Czytają ci wszyscy, którzy poszukują, ale nie ci, którzy powinni się znaleźć.

Dlatego to pana Kaczmarekiego ulokowałem tutaj z taką przynętą, aby każdy, kto weźmie do ręki ten numer "Głosu Polskiego" dał się złapać niezem rybka na robaka, nasadzonego na haczyk. Oto mi właśnie chodziło. I tum was złapał!

A więc Panie Kaczmarek Tadeuszu, nie dajże się Pan prosić. Znajdź się Pan! Odezwi się Pan! I napisz Pan do swego siostrzeńca na adres:

Wójcik Antoni,
Labor Service Company 4189
(17a) Schwetzingen Baden
Panzerkaserne
Germany — Alemanja.

Dobrze by było Panie Kaczmarek, abyś Pan i do mnie napisał. Do redakcji ów wiele. Kilka słów. Choćby tej treści:

— Panie Horsztyński — znalazłem się — Kaczmarek Tadeusz.

Będzie Panu naprawdę wdzięczny w imieniu Wójcika Antoniego i w moim własnym, no bo mi Pan zdejmił ten kłopot z głowy i będę miał święty spokój. A więc czekam na Pański list, Panie Tadeuszu.

Dr. ROMAN CIECHANOW

Przepisy o Oplatach Stemplowych

(LEY DE SELLOS)

Każda z czternastu prowincji Argentyny posiada własne przepisy o opłatach stemplowych, własne znaczki stemplowe i papier stemplowy z godłem prowincji. Poza tym na terenie Stolicy Federalnej i Terytoriów obowiązują teraz jednolity tekst ustawy, ogłoszonej przed miesiącem w Dzienniku Urzędowym (Boletín Oficial).

Ustawa ta ma duże znaczenie praktyczne ze względu na częste jej zastosowanie w obrocie handlowym i w życiu codziennym.

Opłaty stemplowe uiszczą się bądź to w formie znaczków stemplowych, bądź przez użycie papieru stemplowego lub też gotówką. Istnieją dwojaki rodzaju opłaty: stałe i stosunkowe, zależnie od wysokości przedmiotu opodatkowania. Dla celów praktycznych wystarczy wiedzieć, iż opłaty stemplowe od umów najmu, sprzedaży ruchomości, sprzedaży przedsiębiorstwa handlowego lub prze mysłowego, od wszelkiej cesji praw, wynoszą cztery pro mil (4/100). Opłata od weksli (niezależnie od terminu płatności, wynosi również cztery pro mil. Jest to zasadnicza opłata proporcjonalna od wszelkiego rodzaju zobowiązań pieniężnych. Od sprzedaży nieruchomości opłata jest wyższa i wynosi 10 pro mil (10/100). Opłaty stałe wynoszą zasadniczo dwa pezy od podań do władz administracyjnych od każdej strony; w pewnych wypadkach są one jednak wyższe np. opłata od podania o uznanie dyplomu zagranicznego lub opłata od podania o zezwolenie na przyjęcie zagranicznego orderu wynoszą 50 pesów. Szczególnie ważnym jest przepis, dotyczący opłaty stałej za przyrzeczenie kupna sprzedaży, opłata ta wynosi 3 pezy, gdy dotyczy nieruchomości; przepis ten niezmiernie upraszcza zawieranie umów sprzedaży w formie tak zw. "Boleto de compraventa".

Oddzielny dział stanowią przepisy o opłatach stemplowych za czynności notarialne (rejentalne), bankowe i sądowe. Opłaty sądowe uiszczą się również znaczkami lub papierem stemplowym w zależności od wysokości wartości sporu, od każdej strony od 0.20 do jednego pesa. Opłaty od pokwitowań wynoszą od 0.10 do jednego pesa — w zależności od wysokości sumy.

Ustawa stemplowa ma czysto fiskalny charakter, to znaczy, iż przepisy jej mają wyłącznie na celu zabezpieczenie dochodów Państwa lub Prowincji. Istota tych przepisów jest więc troska o nieuszczerplenie dochodów rządowych — nie zaś problem radania dokumentowi lub zobowiązaniu większej lub mniejszej mocy prawnej. Nieuszczerplenie opłat skarbowych nie pozbawia więc mocy obowiązującej dokumentu, który został nieostemplowany lub niedostatecznie, względnie niewłaściwie opłacony. Podpis położony na dokumencie "nieopłaconym skarbowo" jest tak samo obowiązujący i wiążący, jakby figurował na dokumencie właściwie opłaconym znaczkami stemplowymi.

Istnieją też szczegółowe przepisy, dotyczące nadpłaconej opłaty (canjy restitución), Wartość papieru stem-

plowego ulega zwrotowi, o ile treść nie została podpisana. Ta "elastyczność" przepisów ma na celu ułatwienie obrotu (uproszczenie) przy zawieraniu umów, przy równoczesnym zapewnieniu skarbowi jak największych dochodów.

Zasadniczo grzywna za nieuszczerplenie lub niedostateczne uiszczenie opłat wynosi pięciokrotną wartość uszczuplonych dochodów Skarbu. Innymi słowy, kara jest pięciokrotna. Grzywna ma jednak charakter specjalny, nie ulega zamianie na areszt (o ile nie było fałszu), ma charakter formalny (infracción) nie jest karą na czci i wymiar jej nie zależy od dobrej lub złej woli, ani od "złego zamiaru". Ustawa liczy 162 artykuły — lecz interpretacja jej jest często trudna, dlatego też władza skarbową zastrzegła sobie prawo autorytatywnego rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości. Ustawa wylicza przeszło 40 wypadków zwolnienia od opłat oraz dopuszcza tak zw. "uzupelnienie" nieuszczerplonej zapłaty (reposición) w terminie do dni pięciu.

Ustawa o opłatach skarbowych

Kronika Argentyńska

— W dniu 25 bm. w 140-tą rocznicę Rewolucji Majowej na terenie Rep. Argentyny odbyły się specjalne uroczystości. W stolicy — Buenos Aires — w katedrze odprawiona została Msza św., pontyfikalna i Te Deum, na której obecni byli najwyżsi dostojnicy państwowi z Wiceprezydentem dr. Quijano na czele. Po wciągnięciu na maszt flagi o barwach narodowych odbyła się defilada wojsk wszystkich broni, która przeszły ulicami miasta na Plaza Generała San Martín, gdzie u stóp pomnika Bohatera Argentyny dr. Quijano złożył wieniec. Wieczorem w sali teatru Colón odbyło się przedstawienie galowe, na którym byli obecni dostojnicy państwowi, korpus dyplomatyczny, ministrowie i przed-

stawiciele wojska.

— Prezydent Rep. Argentyny wraz z Mażonką byli obecni w Parana, stolicy Entre Rios, gdzie nowoobranego gubernatora gen. R. A. Albariño składał przysięgę, obejmując rząd. Prezydent i Señora Eva Perón byli entuzjastycznie witani przez miejscowe społeczeństwo.

— Do portu w Buenos Aires przybył nowy transatlantyk "Eva Perón", drugi z kolei wykonany przez stocznię brytyjską. Na pokładzie statku odbyła się specjalna uroczystość, w której wzięli udział: Prezydent Rep. Argentyny, Señora Eva Perón i dostojnicy państwowi. Prezydent w swym przemówieniu zapowiedział, że w br. argentyńska flota handlowa otrzyma nowych 6 statków tego samego typu.

— Prezydent Rep. Argentyny i Señora Eva Perón wysłali do rządu Peru depeze z wyrazami współczucia z powodu katastrofalnego trzęsienia ziemi, jakie dotknęła historyczne miasto Cuzca. Instytut im. María Eva Duarte de Perón wysłał do Peru pociąg, wiozący artykuły pierwszej potrzeby dla ludności zniszczonego miasta.

— Ministerstwo skarbu ogłosiło w biuletynie urzędowym dane odnośnie majątku państwowego. W skarbie znajdują się złoto i dewizy łącznej wartości 34.445.300.000 pesos. Obieg banknotów na dzień 15. V. br. wyniósł 8.596.700.000 pesos.

— Narodowy bank argentyński ogłosił bilans na dzień 31. III. br., zamykający się sumą 11.279.924.775 pesos.

— Do Buenos Aires przybył z oficjalną wizytą premier parlamentu Izraela, J. Sprincaak, witany na lotnisku przez przedstawicieli rządu. J. Sprincaak został przyjęty przez Prezydenta Rep. Argentyny i Senat na specjalnym posiedzeniu.

— Z okazji "Dnia Imperium Brytyjskiego" (24. V.) w kościele Św. Andrzeja zostało odprawione nabożeństwo, na którym byli obecni ambasadorowie W. Brytanii i Kanady.

— W związku z 140-tą rocznicą rewolucji majowej Szef Policji Federal. gen. Bartollo wydał polecenie zwolnienia z aresztu 492 osoby, odsiadujące kary za przestępstwa natury administracyjnej.

— Gubernator prow. Buenos Aires, płk. Mercante, skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego przez sąd Lidia Prior na dożywotnie więzienie za zabójstwo męża — darując jej całkowite kare.

— Zarządzeniem władz banknoty wartości: 50 centavos, 1 i 5 pesos emiisji sprzed 1935 r. tracą swą ważność z dniem 31 bm.

Dnia 24. czerwca 1950 roku

o godzinie 9.15 wieczór

W sali "BIBLIOTECA DEL CONSEJO DE MUJERES"

(Charcas 1155)

Artysci Polscy w Buenos Aires

urządzają

pod protektoratem

KOMITETU BUDOWY DOMU POLSKIEGO

WIELKI FESTIWAL ARTYSTYCZNY

Udział biorą:

Bogucka Krystyna
Darsen Dana
Kijewska Maria
Krukowska Władysława
Niewiadomska Elżbieta
Steczowska Maria
Stefańska Irena
Wasiewicz Elżbieta
Wdowińska Hanna
Zbierzowska-Frydrych Wanda

Ende Filip
Fabian Felix
Kafiński Adam
Olżyński Ludwik
Petersburski Jerzy
Pręgowski Mieczysław
Salomonowski Zenon
Wesołowski Tadeusz
Woliński Tadeusz

Kierownictwo Artystyczne objął Kazimierz KRUKOWSKI

Kierownictwo Muzyczne — prof. Adam Dyląg

Dekoracje — Ludwik Wiechecki

CAŁKOWITY DOCHÓD Z FESTIWALU PRZEZNACZONY NA BUDOWĘ DOMU POLSKIEGO

Przedsprzedaż biletów: w Składnicy Książki Polskiej

Av. Leandro Alem 641 — Buenos Aires

W dniu przedstawienia w kasie przy wejściu.

KAPELUSZE DAMSKIE

"IRKA"

c. SANTA FE, Nr. 3768

obok Ogrodu Botanicznego
pół kwadrant od Subterraneo
Canning

Wielokrotnie zastanawiałem się: jak właściwie powinno się obchodzić rocznicę tej bitwy? Sprawa nie jest znów tak prosta. Rocznica wspólnego zwycięstwa — ale obchodzona przez nas, rozbitków, po przegranej... wojnie, lub kto woli — po przegranym pokoju. Rocznica chwale — a jednocześnie pamięć biegnie ku białym grobom na wzgórzu klasztornym, gdzie tyłu kolegów, druhów serdecznych, zostało i ich słowotestament w marmurze wyryte:

Czerwone Maki na Monte Cassino...

w jednym miesiącu, nie na jednym kontynencie. I ten nasz, tutejszy obchód, według mnie, jest doskonałym przykładem i odpowiedzią — jak należało uczcić ten dzień.

Skromnie, prosto, serdecznie. I godnie. Bardzo godnie!

Msza święta w kościółku, a potem, w gościnniej sali naprzeciwko to —

mniejszego zamiaru wychwalać kogoś czy też robić grzechosłowie ukłony. Ale należyne trzeba złożyć trzeba zaznaczyć, że cięty — a jakże słuszny — artykuł kol. Horsztyńskiego, drukowany w zeszłym numerze naszego „Głosu” — nie miałby zastosowania w odniesieniu do omawianej uroczystości. Na świadków biorę te tłumy, że wypełniona po brzegi salę, tę atmosferę przepojoną serdecznością i wzajemną życzliwością.

Poranek rozpoczął M. Prgowski pieśnią o makach na Monte Cassino. Była ona niejako mottem i tytułem poranku. Druga pieśń: o żołnierzu tułaczku, co to nawet u św. Piotra w niebie miejsca nie zagrzeje — gdy Ojczyzna jest w potrzebie.

Baryton kol. A. Fedorowicza miękko cieniował „Dwie dole” i „Z ziemi włoskiej”. Podkreślmy doskonały dobór wszystkich piosenek, wszystkie proste, żołnierskie, biorące za serca.

„Ballada o Monte Cassino” w wykonaniu Władysławy Krukowskiej z powodzeniem zastąpiła „okolicznościowe” przemówienia. Wiadomo, dzięki niej, było — o co chodzi bez... gromkich słów.

Tańce... Boję się, poprostu boję się, by mnie pióro nie poniosło, by się nie rozgadać, nie rozczulić! Toż to cudo-cudeńko! I te tańce ludowe w wykonaniu kol. kol. K. Boguckiej i T. Wolińskiego i ten walc Eli Niewiadomskiej i L. Olszyńskiego. Chęć za całą salę krzyzczyć: mało! mało! i bis! I uśmiecham się do zjawy wczarowanej. A obok mnie, na sali, ktoś wtedy wyszeptał... „o! psia-krew!” i nabrawszy oddechu rzycał: mało! mało!

Niech to słówko, żołnierskie, to prze kleństwo, wypowiedziane z... takim uznaniem, z takim zachwytem — Koleżanki przyjmą, jak ten kwiat. I niech naleyście ocenią, bo głęboko, z poją samego serca został złożony... I śpiewał Chór. Nasz Chór! — nasz, bo jest nasza, całej kolonii dumą!

Hymny na początku a potem właściwie cały mały koncert.

Piszę: było, bo mam wszystkim

zamato tego było! Bo tak cieszyliśmy się z każdej ich piosni. Profesor Adam Dyląg — nie wygląda na czarodzieja, ale jest nim chyba w istocie. By w tak krótkim czasie — stworzyć TAKI Chór, opracować TAKI repertuar i pokazać TAKIE wykonanie — musi władać jakąś siłą magiczną. Podpatrzyłem te „chwytły czarnoksiężskie” na ich próbach, zrozumiałem „sztuczki magiczne”. Poprostu ma ogromny dar jednania sobie serc ludzkich, wiązania zespołu mocnymi niemi koleżeństwa i narzucania PRACY. Pracują jak szatany. Dlatego też mają TAKIE wyniki. Idą szybko w górę, prędko powinni już „wypłynąć” na szerokie wody, dać się słyszeć publiczności argentyńskiej i międzynarodowej. Będą godnie reprezentować Polskie Towarzystwo Śpiewacze imienia... Fryderyka Chopina.

Wszystkim, absolutnie wszystkim wykonawcom tego Poranku należy się nasze serdeczne i głębokie podziękowanie. Stworzyli nastrój taki — jaki powinien być. A organizatorom — koleżeńskie Bóg zapłać za TAKI obchód.

x x x

Poranek-Koncert był — i przeszedł do przeszłości, do wdzięcznych wspomnień. Ale z przeszłości, z doświadczeń trzeba wyciągnąć wnioski. Otóż możemy, i musimy, wyciągnąć wniosek następujący: w naszej społeczności tutejszej mamy cały szereg sił artystycznych NA BARDZO WYSOKIM POZIOMIE. I to powinno nas cieszyć. Dzieki nim jeszcze nie jedną będziemy mieli chwile miła, niejedno artystyczne wzruszenie. Trzeba również podkreślić SPOŁECZNE NA-STAWIENIE naszych artystów. Podkreślić i naleyście ocenić.

Mówię o przyszłości. O bliskiej przyszłości. Jak wiemy z ogłoszenia w „Głosie Polskim” duży zespół naszych artystów urządza dnia 24-go czerwca Wielki Festiwal Artystyczny. Nie wymieniam nazwisk, biorących udział. Czytelnik znajdzie to na właściwym miejscu. Czytelnik — byłby żołnierz Korpusu wyczysta nazwiska znajome, ba! — ba! bardzo do-

(Dokończenie na str. 5-tej)



Kaczki za wodą — gęsi za wodą... E. Niewiadomska i L. Olszyński w Kutawiaku jeszcze w... Bagdadzie.

— Przechodniu, powiedz Polsce, że legliśmy w Jej sprawie.

Więc jak? Gromkim słowem? Mowami wzniosłymi i patriotycznymi? Z szumem sztandarów? Czy też w skupieniu, w modlitwie, nieomal ze złą w oku?

Sztandary zwycięskich oddziałów przechowują się w muzeum, w Anglii mglistej. Ówczesne zwycięstwo, w robotniczych kombinacjach lub ubraniach cywilnych, pracują — rozsiadli po całym świecie. Gromkie słowa i napuszone przemówienia brzmią cicho, są nieomal... świętokradztwem, bo czyż można powiedzieć: prościej i więcej niż rozkaz dowódcy przed bitwą?

— Walczyć o Monte Cassino — walczyć o Rzeczpospolitą!...

A rzetna leżka wspomnień o kolegach i nad własną dolą — nie przystoi. Jest bowiem oznaką słabości i rezygnacji, a twarde wszak mamy karki!

Więc jak

W zeszłą niedzielę obchodzono w Buenos Aires szóstą rocznicę bitwy. Napewno obchodzili ją koledzy nie-

co w programie nazwano: „Porankiem, poświęconym wspomnieniom...”

Nie było przemówień w języku polskim. Nie pozwolono. Była pieśń żołnierska, była recytacja. I taniec, i Chór imienia Fr. Chopina.

I było jedno, jedyne przemówienie po hiszpańsku księdza dr. Amendola de Tebaldi, uczestnika czterech wojen i Kapelana Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Mówił jako ksiądz, mówił jako kolega, mówił jako człowiek mądry i doświadczony. Przycytny widzę straszliwego zniszczenia, zawisną nad światem i skończył rzuconym pytaniem: czy w nadchodzących zmaganiach zwycięży bomba atomowa, czy jeszcze silniejsza broń wodorowa? Czy może kuta w laboratoriach śmierć promieni kosmicznych? Nie! Postokroć nie! Ostateczne zwycięstwo musi, i będzie należało do LUDZI DOBREJ WOLI, wyznających prawa boskie, miłujących bliźnich i szanujących godność człowieka, dążących ku Prawdzie! To jest nadzieja — nas żywiąca!...

x x x

Nie piszę recenzji. Nie mam naj-



K. Bogucka i T. Woliński w polskim tańcu ludowym.

Czy Wyjście z Impasu? Życie Polityczne na Emigracji

BANK Eksportu i Importu Stanów Zjednoczonych ogłosił przyznanie Argentynie kredytu w wysokości 125 milionów dolarów, o oprocentowaniu rocznym 3 i pół, płatnym kwartalnie. Spłata kredytu ma nastąpić w 20 ratach kwartalnych, płatnych od czerwca 1954 roku.

Na łamach prasy toczy się polemika co do natury tego kredytu... Jest to pożyczka. Pożyczka międzyrządowa. Z jednej strony występuje Rząd Stanów Zjednoczonych, za pośrednictwem swego organu, Banku Eksportu i Importu — z drugiej, dotychczas Rząd Argentyński. Wprawdzie pożyczka będzie do dyspozycji grupy „prywatnych” banków argentyńskich, ale skład tego ugrupowania nie jest jeszcze znany. Wystąpił o pożyczkę min. Cerejo w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Pożyczka będzie użytkowaną dopiero po otrzymaniu weksli, wystawionych przez grupę banków argentyńskich — weksli gwarantowanych przez Bank Centralny, który jest instytucją rządu argentyńskiego. Jej natury międzyrządowej nie zmienia fakt, że zostanie przekazana grupie banków prywatnych. Żaden bank prywatny w Argentynie nie jest poza zasięgiem kontroli Banku Centralnego. Wszystkie należą do „argentyńskiego systemu bankowego” i ich działalność podlega Ministerstwu Finansów.

Pożyczka została przyznana na spłatę zaległych długów handlowych, tzw. krótkoterminowych, powstałych w wyniku nie posiadania przez Bank Centralny dewiz dolarowych wystarczających na pokrycie importu argentyńskiego ze Stanów.

Warunkiem przyznania tej pożyczki była także obietnica Rządu Argentyńskiego uregulowania długów na „rachunku finansowym”. Sumy dłużne na tym rachunku powstały w ciągu ostatnich lat. Wierzycielami są firmy i obywatele amerykańscy. Nie otrzymali oni ani zysków, ani dywidend od zainteresowanych kapitałów i prowadzonych przedsiębiorstw z powodu zakazu przekazywania ich do Stanów przez Argentynę. Rachunek ten wniósł być może pokazy. Pożyczka obecna nie mogła pokryć i rachunku handlowego i finansowego.

Jako wstęp do stanu o pożyczkę, Argentyna starała się — od kilku miesięcy — stworzyć dobry klimat dla inwestycji amerykańskich. Na razie dla inwestycji, a raczej pożyczek oficjalnych — mając nadzieję, że za nimi pójdzie kapitał prywatny. Rząd Argentyński rozwiązał szereg problemów amerykańskich towarzystw naftowych, jak również towarzystw lotniczych, filmowych i towarzystw zaangażowanych w przemysł „frigorífico”. Mieszana, Amerykańsko-Argentyńska, Komisja zabrała się także do załatwienia problemu podwójnego opodatkowania, dotyczącego głównie firm amerykańskich

Do stworzenia się tego klimatu pomogło także powolne przeobrażenie się I. A. P. I. (Instituto Argentino de Promoción del Intercambio — Argentyński Instytut Rozwoju Handlowego). W ciągu bieżącego i minionego roku I.A.P.I. zmniejszyło swój udział w handlu importowym, a także i eksportowym. Ciągłe jest jedynym eksporterem takich produktów, jak mięsa, skóra, tuszczów by-

dlęcych zbóż, nasion oleistych i ich produktów. Ostatnio Rząd wyłączył szereg artykułów eksportowych z zasięgu systemu licencyjnego.

Jest to objawem stwarzania klimatu inwestycyjnego dla obcych, amerykańskich kapitałów, ale także objawem rosnących trudności eksportowych, po ostatecznym już przekształceniu się rynku światowego, z rynku sprzedawcy na rynek nabywcy. Oczywiście trudno byłoby przewidywać, że kapitały amerykańskie popłyną ku Argentynie, zanim nie zostaną załatwione długi rachunku finansowego, zanim obecna pożyczka nie przejdzie sprawdzianu praktyki, zanim nie zostaną dane zapewnienia co do niedyskryminacji przeciw kapitałom i przedsiębiorstwom obcym.

Obecna pożyczka nie rozwiąże problemów stosunków handlowych amerykańsko-argentyńskich, chociaż ruszą je z martwego punktu. Nastąpi pewne ożywienie w ruchu towarowym, ale tylko na krótki okres, jeżeli nie dojdzie do skutku nowa, poważna pożyczka lub też jeżeli eksport argentyński nie zdobędzie w większej mierze rynku amerykańskiego. Na obie ostatnie alternatywy jednak nie zanoszą się, przed upływem wielu miesięcy.

Pożyczka, być może, po spłacie zaległości starych długów handlowych przyczyni się do postawienia wymiany towarowej amerykańsko-argentyńskiej na normalnych zasadach międzynarodowego kredytu handlowego. Od czasu powstania długów handlowych, eksport amerykański miał miejsce na zasadzie zapłaty z góry. Teraz może powrócić się do zasady płatności w ciągu 60 — 90 — 120 dni.

Potrzeby importowe Argentyny są ogromne. Trzeba importować maszyny dla zastąpienia zużytych, trzeba realizować, choć w części, Plan Pięcioletni, a także trzeba sfinansować mechanizację rolnictwa. Potencjalny import tego rodzaju może przyjść tylko ze Stanów Zjednoczonych. Długi z tytułu rachunku finansowego także powiększa trudności Argentyny w handlu ze Stanami. Trudność zdobycia rynku amerykańskiego jest doceniana. Zapowiedziana druga pożyczka, tym razem finansowana przez kapitał prywatny, leży jeszcze w sferze przyszłości. W każdym razie wielkość jej nie rozwiąże problemu handlu argentyńskiego, nawet przejściowo. Sytuacja ogólna jest także trudna. Wierzyciele angielscy domagają się płatności kredytów handlowych w wysokości około 10 milionów funtów, jak również wierzyciele szwajcarscy płatności około 70 milionów franków szwajcarskich. W podobnych trudnościach znajduje się Argentyna w stosunku do Belgii, Francji i Włoch. Rezerwy w złocie i dolarach, na sumę 400 mil. dol. — według przypuszczeń amerykańskich — stanowią mniej niż rezerwy na nagłą potrzebę. Jakiekolwiek względy gospodarcze były motywy przyznania tej pożyczki przez Stany — były one drugorzędne. Na pierwszym planie były względy polityczne. Chodziło o jeden jeszcze dowód zainteresowania Stanów sprawami Ameryki Łacińskiej, w okresie rosnącego napięcia między Rosją a Stanami. Napężenie to wymaga zabezpieczenia sobie arsenału surowcowego Ameryki Łacińskiej. Argentyna do

Zebranie Organizacyjne Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego

Dnia 20 kwietnia br. odbyło się w siedzibie Pana Prezydenta R. P. zebranie organizacyjne wybranych niedawno członków Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego. W zebraniu uczestniczyli członkowie Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego z Generałem Władysławem Anderssem na czele.

Witając zebranych Prezydent R. P. podkreślił, że zagadnienie związane z organizacją Skarbu Narodowego uważa za sprawę najistotniejszą w obecnej sytuacji. Pan Prezydent przypomniał, że już przy wręczaniu pierwszej legitymacji Skarbu Narodowego dał wyraz przekonaniu, że jedynie Skarb Narodowy może zapewnić niezależność polityki polskiej i pozwoli na wypełnienie na obywateli zadań, związanych z utrzymaniem i rozwojem kultury narodowej. Są to prawdy podstawowe i bezsporne. Zagadnienie kontroli, którą ma przeprowadzać Główna Komisja Rewizyjna Skarbu Narodowego posiada szczególną wagę, ponieważ każdy obywatel, świadczący na Skarb Narodowy musi mieć pewność, że jego pieniądze zużyte będą właściwie, że gospodarka nagromadzonymi funduszami będzie prawidłowa i że sumy zebrane przez Skarb Narodowy obracane będą wyłącznie na cele, którym mają służyć wedle postanowień ustawowych. Skład personalny Głównej Komisji Rewizyjnej, którą stanowią obywatele doświadczeni i niezależni, jest jedną z gwarancji, jakie otrzymuje społeczeństwo.

Z kolei zabrał głos Generał Anders, jako przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego. Powiedział on:

Panie Prezydencie, Panowie,

Decret o Skarbie Narodowym stanowi: „Do wszechstronnej kontroli gospodarki Skarbu Narodowego są powołane: Główna Komisja Rewizyjna oraz Najwyższa Izba Kontroli”. Na podstawie sprawozdań tych

niedawna była najsłabszym ogniwem Organizacji Państw Amerykańskich, przeciwstawiając się tam przywództwu Stanów Zjednoczonych. Pewna nawet pomoc gospodarcza Stanów dla Argentyny może rozładować atmosferę oddalenia politycznego między obydwoma krajami, tymbar dziej, że Argentyna zdaje się doszła do przekonania, że pomoc ta jest jej bardzo potrzebna.

Władysław Witkowski.

ciał kontrolnych — Rada Narodowa R. P. udziela władzom Skarbu Narodowego absolutorium za okres roczny.

Główna Komisja Skarbu Narodowego przywiązuje bardzo istotną wagę do zagadnienia kontroli jej własnej gospodarki.

Każda wojna wywiera ujemny wpływ na zdrowie moralne społeczeństw; nie ominęły te przykro skutki i naszej społeczności emigracyjnej. Znany powszechnie kryzys powiernictwa, nadużycie zaufania i upadek najpodstawowych pojęć etycznych winien znaleźć swe rozwiązanie w drodze odbudowy opinii publicznej, piętnującej wyraźnie każde wytłumaczenie się jednostek czy grup z pod obowiązujących nas wszystkich przepisów prawa Rzeczypospolitej, jak i kodeksu moralno-obyczajowego.

Ku odbudowie tej opinii i zaufania prowadzi tylko jedna droga — droga jawności działania i ścisłej kontroli.

Walkę o tą odbudowę zaczynamy od siebie samych, dlatego uważamy dzień dzisiejszy, dzień ukonstytuowania Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego, za datę bardzo istotną dla jego akcji”.

Po przemówieniu nastąpiło ukonstytuowanie się Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego. Przewodniczącym tej wybrany został Profesor dr. Tadeusz Brzeski, który zaznaczył, że członkowie Komisji doceniają w pełni zadania, jakie stoją przed nimi i będą się starali w miarę swych sił współpracować dla dobra Skarbu Narodowego i dla realizacji celów, które Skarbowi przyświecają.

Znaczna Zniżka

C E N
STREPTOMYCIN
wysyłka lotnicza
z Nowego Jorku, U. S. A.

Wysyłamy również paczki z białziną i ubraniami — nowa i używana — do wszystkich krajów Europy.

SOBERBIA Imp., Exp.

Sarmiento 412 - I. p. Biuro 150
Buenos Aires
T. E. 30 - 4746
w godz. 14.30 do 19-tej
w soboty nieczynne.

Polska Klinika Dentystyczna

Consultorio Dental "PAVON"
M. KRUKOWSKIEGO
Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet
Av. Pta. PERON 488 (dawnie Pavón) AVELLANEDA
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji)

Przyjmuje: w poniedziałki, środy i piątki od 14 do 20-tej godziny.
Wetawianie zębów sztucznych. — Leczenie. — Plombowanie
i wyrywanie bez bólu.

PORADY BEZPŁATNE

GWARANCJA DŁUGOLETNI

Przypieszenie Sowietyzacji Polski Sowiety w Relacji Bedell Smitha

Tegoroczne uroczystości 1. maja stały się nowym przejawem systematycznej sowietyzacji Polski. Groźbą i terrorem spędzono obłężnie masy ludzi, którzy naprawdę maszerowali niechętnie i z bólem w sercach, ale bojówkowi fanatyków komunistycznych nadawały ton pochodom, krzycząc rytmicznie: „Stalin! Stalin!” albo „Bierut! Bierut!”

Według obliczeń komunistycznych w pochodach uczestniczyło 10 i pół miliona ludzi. Cyfra ta jest zapewne grubo przesadzona, ale nie ulega wątpliwości, że jeśli w Rosji można osiągnąć 99,8 proc. frekwencji przy wyborach, to i w Polsce okupanci potrafili, jeśli zechcą, zmusić 70 lub nawet 80 procent mieszkańców do maszerowania za portretami Marksa i Stalina. Obenie nie są jeszcze zmuszani do udziału w tych demonstracjach ani księża ani zakonnicy, pozostawia się w spokoju ciężko chorych oraz niektóre kategorie „burżujów”, np. kupców, ale jeśli sowiecki namiestnik, K. Rokossowski, da rozkaz, to pochody będą jeszcze liczniejsze.

Jak wiadomo, urzędnicy i robotnicy muszą maszerować, gdyż specjaliści agencji odczytują ich nazwiska przed i po zakończeniu pochodu. Chodzi o to, by nikt nie ułotnił się z szeregów w czasie pochodu.

Prasa komunistyczna twierdzi, że w tegorocznych pochodach 1-majowych uczestniczyło 3.500.000 ludności wiejskiej.

Ogromny wysiłek podjęli komuniści również w dziedzinie prasowej. Robotnicy i urzędnicy muszą premeerować pisma komunistyczne, by się nie naraził na zarzut „reakcyjności”. Listonosze więcej wytykają chłopom gazety, bojąc się, że jeśli nie wykażą

się dostatecznymi wynikami w zdobywaniu nowych prenumeratorów, to utracą swe stanowisko.

Dzięki takim metodom dwa główne koncerny wydawnicze „Czytelnik” i „Prasa” zwiększyły nakład pism codziennych do 5.586.000.

Komunistyczna „Trybuna Robotnicza”, wydawana na Śląsku, bije codziennie 492 tys. egzemplarzy, warszawska „Trybuna Ludu”, centralny organ komunistyczny, 380 tys. itp.

Oprócz dzienników są tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki. Tego rodzaju wydawnictwa mają łącznie 5.715.846 egzemplarzy nakładu. Nawet rosyjska prasa rozchodzi się w Polsce w poważnej ilości 340 tysięcy egzemplarzy.

Latwo sobie wyobrazić rozgorzenie głodnych i źle odzianych pracowników, którzy nie mogą zaspokoić swych potrzeb materialnych, ale muszą wydawać ostatni grosz na bibule komunistyczną. Faktem jest jednak, że lektura pism komunistycznych pozostawia pewne ślady w umysłach mniej wyrobionych czytelników.

To też przeciwdziałanie propagandzie sowieckiej jest nagłą koniecznością. Wolne narody świata, które rozporządzają potężnymi radiostacjami, powinny w większej niż dotychczas mierze udzielać głosu Polakom na wygnaniu. W porozumieniu z prawowitymi władzami Rzplitej Polskiej powinna być prowadzona systematycznie akcja informacyjna, celem zwalczania trucizny komunistycznej.

Śluchanie radia nie jest jeszcze w Polsce zakazane. To też te możliwości przeciwstawiania się sowietyzacji Polski należy wyzyskać w jak najszerszym zakresie.

Dziennik Włoski o Tragedii Polski

Dziennik „Libertà”, organ włoskich chrześcijańskich demokratów, wydrukował obszerny wywiad z premerem T. Tomaszewskim na temat ujarznienia Polski przez Rosję. Dziennik zaznaczył na wstępie, że prawowite władze polskie działają w Londynie i że Prezydentem Rzeczypospolitej jest p. August Zaleski, który w latach 1922—26 był posłem w Rzymie.

P. Tomaszewski podkreślił, że komunizmowi należy przeciwstawić zupełnie odrębny program, a nie licytować się z nim stawianiem skrajnych żądań. Ale błędnie postępują również te grupy socjalistyczne, które próbują współpracować z komunistami. Pojmują oni współpracę w ten sposób, że podstępnie opanowują inne stronnictwa a następnie niszczą je całkowicie. Tak właśnie stało się w Polsce, gdzie pewien odłam socjalistów dał się namówić na współpracę z komunistami. Ale prawdziwi socjaliści, wierni idei, pozostali przeciwnikami komunizmu i są więzieni oraz skazywani na śmierć.

Premier Tomaszewski zaznaczył dalej, że za głównego swego wroga komunizm uważa obecnie Kościół Katolicki. W szczególności jest to bastion potężny. Przywiązanie narodu polskiego do Kościoła oraz autoritet duchowieństwa, które podczas wojny straciło 2 tys. księży, są ommne. Komunizm nie uda się również podważyć zaufania Polaków do Stolicy Apostolskiej.

Mówiąc o terrrorze sowieckim p. Tomaszewski stwierdził, że więzienia są przepelnione, a tempo sowietyzacji Polski zostało przyspieszone. W r. 1950 odbywa się masowe tworzenie „kolchozów” na wzór Rosji, gdzie zniszczono własność prywatną, a obór chłopów lamano przez masowe deportacje do osławionych „łagrów”. W obozach tych umiera 3—4 mil. ludzi rocznie.

Komunizm jest narzędziem imperializmu rosyjskiego. Kreml nie ufa ludziom, którzy nie przeżyli kilku lat w Moskwie, nie mówiąc doskonale po rosyjsku i nieprześląkli kulturą sowiecką. Rosja posługuje się takimi ludźmi, lecz później zastępuje ich rodowitymi Rosjanami, jak marsz. Rokossowski lub komunistami ślepo posłusznymi Moskwie. Procesy Rajka i Kostowa powinny być ostrzeżeniem dla przywódców komunistycznych w krajach wolnych. Oni też mogą być skazani na śmierć w razie zwycięstwa komunizmu.

W zakończeniu p. Tomaszewski stwierdził, że cierpliwość Polaków została wystawiona na długą próbę. Ale w ciągu obiegłego półwiecza przeżyliśmy tyle wojen i przewrotów, tyle katastrof butnych dyktatorów, tyle zmian na mapie Europy, iż możemy z ufnością patrzeć w przyszłość.

„Wierzymy mocno — zakończył premier Tomaszewski — że nadejdzie dzień pełnego triumfu sprawiedliwości”.

B. ambasador w Moskwie, Bedell Smith, powiada: Czy jest możliwe, że dojdziemy do porozumienia ze Stalinem? Czy jest on absolutnym dyktatorem? Czy jest tak zły, jak Hitler i Mussolini, a może jeszcze gorzej? Czy chce on naprawdę zdobyć cały świat, czy on jest odpowiedzialny za antyamerykańską politykę ZSSR, politykę, która już tyle pieniędzy kosztowała Zachód i napienia świat lękiem przed wojną? Czy też Stalin stoi na czele mniejszości w Politbiurze, będącej za ucziwym porozumieniem i współpracą z Zachodem, podczas gdy większość oligarchii na Kremlu torpeduje tę politykę?

Podczas trzech lat mego pobytu w Moskwie mój pokój służbowy, podzielony tylko ulicą Moskiewską, znajdował się naprzeciw czerwonych murów Kremla. W ciągu tych 3 lat mogłem ze Stalinem mówić nieco obszerniej tylko 4 razy. Spotkania te i studium jego mów i czynów umożliwiły mi oddzielenie legendy o Stalinie od rzeczywistości.

Stalin nie jest ani nieograniczonym dyktatorem, ani więźniem Politbiura. Jego stanowisko przypomina raczej premiera, zresztą z głosem decydującym. Nie wątpił się w Politbiurze różnice zdań i klki, ale żadna z nich nie kieruje się bezpośrednio przeciw Stalinowi. Wszystkich swych przeciwników zdołał on systematycznie zlikwidować, wygnać lub „redukować”. Agresywna, ekspansjonistyczna polityka ZSSR jest własną polityką Stalina. W obecnym systemie sowieckim żadna polityka bez wyraźnej zgody Stalina nie mogłaby powstać i istnieć. Stalin jest gorącym zwolennikiem obecnej polityki, a nie wahającym się aprobantem.

Lekroć Stalin zapewnia obcych polityków lub dziennikarzy, że kapitalizm i komunizm mogą zgodnie żyć obok siebie, — przeczy własnym teoatom. W swych pismach i mowach bowiem stale bronił poglądu Lenina, że starcie obu światów jest nieuniknione.

Mówiąc o Rosji, należy pamiętać, kim jest Stalin. Przede wszystkim nie Rosjaninem, lecz Gruzinem. Posiada wszystkie zalety i wady tej rasy: jest mężny, ale ostrożny, podejrzliwy, mściwy i namiętny, a równocześnie zimnokrwisty i niemilosierne realistyczny. Z drugiej strony Stalin jest hermetycznie oddzielony od świata zewnętrznego i izolowany od swego narodu. Ochrona jego osoby idzie tak daleko, że dziś zna swój naród tylko z relacji swych współpracowników. Jakże strasliwym ignorantem musi być w porównaniu z zachodnimi mężami stanu!

Skutkiem nieznajomości Zachodu u Stalina, jego gruzińskiej nieufności i izolacji potęga tych kilku ludzi, którzy zdobyli jego osobiste zaufanie, musi być olbrzymia. Charakter tych doradców i ich stosunek do Stalina

mogłoby rzucić światło na niejedno nierozumiałe pociągnięcie polityki sowieckiej wobec USA i Zachodu.

... 11 członków Politbiura tworzy najdoskonalszą postać autorytatywnej dyktatury, wykonywanej poprzez kolegium. Są to kreatory Stalina, w równym stopniu czynnicze, jak pozabawione skrupułów w chęci utrzymania władzy przez siebie i partię.

Większość obserwatorów zagranicznych identyfikuje Molotowa z zaostrzeniem polityki sowieckiej wobec Zachodu. Uważam, że w Politbiurze istniała rzeczywiste różnica zdań w dziedzinie stosunku do Zachodu. Jest grupa umiarkowana, będąca za współpracą z Zachodem, choćby z uwagi na 15 do 20 lat, których potrzebują Sowiety na odbudowę gospodarczą i konsolidację olbrzymich zdobyczy z ostatniej wojny. Grupa ta oczywiście nie rezygnuje ze światowej dominacji komunizmu, ale uważa, że trzeba dłuższego czasu na przygotowanie starcia. Natomiast silniejsza, bardziej bojowa grupa Molotowa jest za polityką stałego nacisku, agresywnego działania i nieustępliwości. Do tej grupy należą Beria, podczas gdy Malenkowa zalicza się do umiarkowanych.

Trzeba dłuższy czas być w Moskwie, by zrozumieć, dlaczego obywatel sowiecki traktuje ciągle niebezpieczeństwo aresztowania i deportacji równie obojętnie, jak my na Zachodzie wypadek uliczny. Jego reakcja na to niebezpieczeństwo jest podobna do pewnej ostrożności, z jaką przechodzimy przez jezdnię o dużym ruchu.

Już 30 lat żyje naród rosyjski, jakby w stanie oblężenia. Musi pracować ciężko i coraz ciężiej, musi godzić się z coraz większymi wyrzeceniami. I tego stanu nie może zmienić. Idąc do wyborów, może głosować tylko na jednego kandydata jednej partii. Żaden obywatel sowiecki nie odważał się publicznie krytykować politykę partii lub osobę jej kandydata, lub nie pójść do wyborów, lub głosować „NIE”. Ten właśnie aspekt komunizmu jest najbardziej przerażający dla demokracji.

KURS KROJU
I MODELOWANIA
oraz zasad szycia dla osób
wychodzących i początkujących
przeprowadzi
L. SARNAWSKA
rutynowana nauczycielka
kroju i szycia

Zapisy odbędą się od 27. maja
do 3. czerwca b. r. włącznie
w godzinach 17 — 19-tej
w lokalu Związku Polaków
Avda L. N. ALEM 641

Biuro Adwokackie
DR. ROMAN CIECHANOW DR. ROBERTO ROIS
Ul. Maipu 231. Pierwsze piętro. T. E. 34-1020, 34-0601

Usługiwanie metryk i dokumentów z Polski. — Sprawy cywilne, i handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorstw. — Sprawy w Sądach Federalnych, Ustawodawstwo, Pracy. — Kupno i sprzedaż nieruchomości. — Tumasczenia, śluby, separacje, pasporyty „no-argentina”.

Godziny przyjęć od 9-tej do 12-tej i od 3-tej do 7-mej,
w sobotę od 15-tej do 16-tej.

PARTIA MA TRUDNOŚCI Z MŁODZIEŻĄ

Na centralnej naradzie aktywnego szkolnego Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) sekretarz zarządu głównego tej organizacji Zdzisław Wróblewski wygłosił referat na temat pracy organizacji szkolnej ZMP, z którego podajemy ciekawsze fragmenty:

"Trzeba stwierdzić, że szkolenie polityczne zbyt często traktowane jest w naszych kołach szkolnych w sposób mechaniczny. Prowadzone jest ono metodą 'szkolarską' sucho i nudnie, co nie zachęca młodzież do wytwórzonych pracy nad sobą... Ciągłe jęszcze za mało i w niedostatecznym stopniu zapoznajemy młodzież ze wspaniałym życiem radzieckich ludzi, radzieckiej młodzieży, za mało mówimy również o prawdziwym obliczu imperializmu".

Wydaje się, że pięcioletnie wysiłki komunistów w ogarnięciu wpływami młodzieży szkolnej nie dały pozytywnych wyników, jeśli nawet członkowie ZMP "sucho i nudnie" prowadzą narzuconą im pracę polityczną.

"Poziom moralny naszych kolegów szkolniaków i nie tylko szkolniaków, daleki jest od ideału — mówił dalej Wróblewski. Brak dyscypliny i odpowiedzialności, zarozumiałość, nieuczciwość w pracy, kumoterstwo i gołobazanie, egoizm, egocentryzm i inne tego rodzaju cechy są jeszcze dość powszechne wśród naszych kolegów". O poziomie moralnym ogółu młodzieży tak się Wróblewski wyraża: "Młodzież jest w swojej masie niezspsuta i niezdemoralizowana wąskim życiowym egoizmem i praktycyzmem, jest wysoce ideaowa i szczególnie uczulona na przejawy niemoralnego postępowania". To zdanie potrzebuje komentarzy. Wyjaśnia ono dostatecznie powody trudności, jakie mają komunisty z przetrwaniem młodzieży polskiej na marksistowskim. Natomiast ruch religijny wśród młodzieży rozwija się spontanicznie mimo wstrętów, ustawicznie robionych młodzieży przez komunistów. Sam Wróblewski stwierdza bowiem: "Ostatnio widoczna jest na odinku dziecięcym wzmożona aktywność dziecięcych organizacji klerikalnych, w rodzaju krucjat dziecięcych, hufców Marii i podobnych organizacji".

Wydaje się, że takie stwierdzenia głównego kierownika komunistycznego organizacji młodzieżowej jest najlepszą oceną moralności i prostolinijności większości polskiej młodzieży, która swoją postawą doprowadziła do tego, że w szeregach ZMP znalazły się jednostki karierowiczowskie i egoistyczne, nie posiadające żadnego poważniejszego wpływu na życie wewnętrzne ogółu uczniów. Sprawa wychowania młodego pokolenia jest najistotniejszym zagadnieniem dla komunizmu i poświęcić na temu problemowi napewno wiele wysiłku i wiele pracy, aby systematycz-

nie łamać chrześcijański ideał wychowania, który kierował młodzież polską na wyższy poziom moralny.

UCHODŹCY O GOSPODARCE NA ŚLĄSKU

Przedostający się z poza żelaznej kurtyny uchodźcy z zachodnich ziem Polski opowiadają o trudnych i nieprzyjemnych warunkach życia, panujących obecnie na tak zwanych ziemiach odzyskanych. Najbardziej we znaki dają się kolechozy, które forsownie wprowadzane są przez specjalne komisje. Niezależne gospodarstwa rolne obciąża się z roku na rok coraz większymi podatkami, aż wreszcie rolnik sam oddaje swoje gospodarstwo państwu i przyłącza się do kolechozu. W okręgu Jeleniej Góry rolnicy opuścili ostatnio 750 gospodarstw, nie chcąc płacić wygórowanych podatków. Gospodartwa leżą dziś odłogiem. Drugą formą nacisku jest skoncentrowanie narzędzi rolniczych w stacjach traktorowych. Stacje te obsługują jedynie gospodarstwa "uspołecznione", a regularnie odmawiają wszelkiej pomocy gospodarstwom indywidualnym. Wiele traktorów i maszyn rolniczych skonfiskowano prywatnym gospodarzom i przydzielono stacjom obsługi.

Warunki życia na Śląsku są trudne. Ceny żywności idą stale w górę. Bieda panuje ogólnie wśród miejscowej ludności. Stan kupiecki upada w szybkim tempie, niszczone nie tylko wysokimi podatkami, ale także konkurencją państwowych domów handlowych. Robotnicy zarabiają miesięcznie od 8 tysięcy do 15 tysięcy złotych. Jedynie dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw i wysocy urzędnicy zarabiają około 60 tysięcy złotych. Najgorzej jest ludziom starszym, których renta miesięczna dochodzi za ledwie do 3.000 zł. Jeśli liczą sobie ponad 60 lat życia, nie mają prawa do leczenia w Kasie Chorych i pozostawieni są na wymarcie.

Na Śląsku Górnym i Dolnym Niemców pozostało już stosunkowo bardzo mało. Stosunek między ludnością polską a niemiecką jest zupełnie poprawny. Niemcy często posyłają swe dzieci do szkół polskich i chodzą do kościołów polskich w tych miejscowościach, gdzie nie ma niemieckiego kościoła. Protestanci mają swoich własnych pastorów, objeżdżających ośrodki niemieckie. Większość Niemców śląskich stara się o wyjazd na Zachód nie z powodu polskich sąsiadów, lecz z powodu bolszewickiego terroru, panującego obecnie na ziemiach śląskich.

KOLCHOZY DLA PRODUKCI ODZIEŻY

We Wrocławiu na Śląsku odbyły się niedawno narady "uspołecznionego handlu i przemysłu odzieżowego", na których przemawiali politycy z Warszawy, przedstawiając postulaty



i nakazy ministerstwa Handlu i Centrali Przemysłu Odzieżowego.

Z odczytanych dyspozycji wynika, że przemysł odzieżowy i galanterijny na Śląsku będzie miał tylko jedną formę państwowego i uspołecznionego przemysłu z wykluczeniem przemysłu prywatnego. Sprzedaż odzieży zajmować się będą państwowe domy towarowe. Odzież dostarczać będą w standardowych jakościach państwowe ośrodki przemysłowe. Natomiast poprawkami, dokonywanymi na miejscu, będą się zajmować specjalne skolektywizowane warsztaty krawieckie, które będą mieć przy każdym sklepie galanterijnym swoich krawców. W związku z wprowadzonymi zmianami wyrobu, sprzedaży i poprawek odzieżowych przeprowadzono szereg rewizji w miastach śląskich wśród ludzi prywatnych i w sklepach "nieuspołecznionych". Policja skonfiskowała duże ilości odzieży i przekazała je do sklepów państwowych. Równocześnie zapowiedziano ostre kary i represje za prywatny handel odzieżą.

POLITRUK DYREKTOREM URZĘDU WYZNAŃ

Reżym warszawski skasował dotychczasowe ministerstwo Administracji Publicznej, przekazując jego zadania nowemu systemowi Rad Narodowych, wzorowanemu na systemie sowieckich republik rad. Dla spraw religijnych utworzono specjalny Urząd do Spraw Wyznań, który jest podległy bezpośrednio premierowi Cyrankiewiczowi. Na pierwszego dyrektora tego Urzędu wyznaczono niejakiego Antoniego Bide, przedwojennego komunistę, działacza komunistycznej Partii Robotniczej z czasów powojennych, a obecnie politruka warszawskiego.

W pierwszych latach powojennych Bida był wysokim urzędnikiem w ministerstwie Propagandy i jednym z głównych cenzorów prasowych. Nie występował on dużo na zewnątrz jako aktywista i ograniczał swą działalność do różnych biur komunistycznych. Ze względu na podpisane przez reżym porozumienie z Episkopatem i obecny okres pewnego odprężenia stosunków pomiędzy Kościołem a reżymem Politbiuro, warszawskie wyznaczyło właśnie Bidę na dyrektora Urzędu Wyznań, jako spokojniejszego komunistę, który nie odznaczył się jeszcze walką z Kościołem. Bida jest jedynie nominalnym dyrektorem Urzędu Wyznań. Decyzje ważniejsze zapadają w siedzibie Politbiura i sygnowane są przez samego premiera Cyrankiewicza.

KSIĄŻECZKI KONTROLI PRACY ROBOTNIKA

Robotnicy fabryczni otrzymać mają w najbliższej przyszłości t. zw. książeczki kontroli długofalowych zobowiązań, by przez codzienne zapiski stale dumpingowali się w wykonywaniu narzuconego im przez reżym zobowiązania wykonania pracy ponad normę w okresie długofalowym (paru miesięcy) i by przypadkiem

nie zaniedbali jej po paru tygodniach. Fakt wprowadzenia tych książeczek może się domyślać, że robotnicy przeciążeni są nadmierną pracą i nie są prosto zdolni do jej wykonania mimo gwałtownej propagandy komunistycznej. Wprowadzać więc trzeba specjalne książeczki kontroli, które na to będą służyć, by każdej chwili szantażować robotnika nieumowaniem "dobrowolnie" przyjętego długofalowego zobowiązania.



Pieniny.

REŻYM OPANOWUJE RZEMIOSŁO I HANDEL

Stołeczna rada narodowa zajmowała się ostatnio utworzeniem w Warszawie, szczególnie na terenie przedmieść, "społecznych" punktów handlu detalicznego jak i drobnej rzemiosła. Jeszcze w tym roku przewidziano rozmieszczenie w Stolicy 300 spółdzielczych punktów rzemieślniczych i 544 takich punktów handlu detalicznego. Propaganda reżymu nie szczędzi wysiłków, by przekonać opinię publiczną o większych korzyściach, osiągniętych w takich "uspołecznionych" punktach, twierdząc np., wartość produkcji drobnej rzemiosła w roku 1955 będzie 6-krotnie wyższa od stanu obecnego. Cel tych postanowień, robionych reżymem co parę miesięcy, jest co

Jesteś Polakiem Katolikiem?
Interesują Cię sprawy Kościoła i Polski?
C z y t a j jedyny w Ameryce Południowej
ilustrowany polski miesięcznik katolicki

"B6G I OJCZYŻNA"

Każdy numer przynosi bogaty materiał treści religijnej, narodowej i różnej, oraz daje ciekawe wiadomości z Polski i całego świata.

Przenumerata roczna wynosi 10 pesos.

Cena numeru pojedynczego 80 cts.

Adres Wydawnictwa: calle Mansilla 3865.

KRAJU



ściślejsze opanowanie drobnego rzemiosła i handlu detalicznego.

OKRĘG FABRYCZNY POD KRAKOWEM

W pełnym toku są już przygotowania do budowy wielkiego hutniczego ośrodka przemysłowego w Krakowie, który obejmować ma trzy huty, liczne fabryki pomocnicze oraz stuty-

rować budowy, wznoszone są w Krakowie w przyspieszonym tempie osiedla robotnicze, jedno na Grzegórkach, które już w tym roku pomieści ma 2.500 mieszkańców, drugie w Mogile pod Krakowem. W związku z tym projektem komunistki głoszą, że stary Kraków stanie się muzealnym zabytkiem powojennej reakcji, a nowy Kraków będzie robotniczo-przemysłowym miastem.

SZYBKI WZROST SZCZCINA

Na przełomie 1949—1950 roku Szczecin osiągnął liczbę 200 tysięcy mieszkańców. Są tu przeważnie ludzie młodzi przy czym charakterystyczną jest ilościowa przewaga mężczyzn nad kobietami wynosząca 10 tysięcy. W roku 1945 Szczecin posiadał niecałe 50 tysięcy mieszkańców. Obecnie każdego miesiąca przybywa do tego miasta 2.500 osób, których przyciąga sława portu i nadzieja na znalezienie w nim lepszej pracy.

Szybki wzrost ludności zaostża bardzo sytuację mieszkaniową w mieście i zmusza do wzmocnienia odbudowy zniszczonych domów (45 probudynków Szczecina uległo zniszczeniu w czasie działań wojennych) i budowania nowych. Nie wystarcza to jednak i dlatego zacieśniono jeszcze bardziej przestrzeń mieszkalną na osobę która obecnie wynosi mniej niż jeden pokój na mieszkańca.

PRASA NIEMIECKA O POZNANIU

„Norddeutsche Zeitung” w taki sposób charakteryzuje życie obecnego Poznania: „Poznań robi ze wszystkich miast polskich wrażenie najmniej wschodnie. Ulice są tu czystsze domy lepiej utrzymane, choć surowsze, niż w Warszawie lub Krakowie. Mieszkańcy są bez względu na stan i klasę bardziej mieszczańscy, poprawniejsi w zachowaniu się, niż mieszkańcy w miastach środkowej Polski, choć może mniej serdeczni i usłużni. Inaczej niż w Warszawie, nie widać tu ani resztek starej, ani początków nowej górnej warstwy, ale nie widać też jaskrawej nędzy.

„Niemcy nawet za czasów Wilhelma II, mimo przywilejów i ochrony ze strony ówczesnej polityki wschodniej, byli w Poznaniu i prowincji poznańskiej tylko mniejszością. Do parlamentu i sejmu pruskiego wysyłano prawie wyłącznie polskich posłów. Po roku 1918, gdy wyjechali niemieccy kapłani, urzędnicy i pracownicy państwowi, tylko kilka procent mieszkańców przyznawało się do języka niemieckiego.

„Dzielnica dokoła Ogrodu Zoologicznego, gdzie niegdyś mieszczy się niemieckie organizacje polityczne, gospodarze i kulturalne, jest obecnie siedzibą urzędów i organizacji nowego komunistycznego reżymu. Ratusz, pochodzący jeszcze ze świetnego okresu dawnej Polski, odbudowano w pierwotnej postaci. Wszystkie, co niemieckie, zostało bez reszty wykorzystane.

„Najbardziej polskie miasto Polski”, będące równocześnie miastem najbardziej zachodnim, nadaje się z

wielu względów na siedzibę corocznych targów wiosennych, służących jako łącznik z zagranicą. Przed wojną spełniał tę rolę Poznań obok Lwowa, który tymczasem przyłączony został do sowieckiej Ukrainy. Obecnie jest tylko Poznań. Cudzoziemcy, szczególnie z Zachodu, czują się tu lepiej, niż w miastach Polski środkowej. Również w dziedzinie kulturalnej spotykają tu samodzielną twórczość. Poznań utrzymuje reprezentacyjną operę na poziomie dobrych teatrów środkowo-europejskich. Ma do brzo utrzymane życie koncertowe i cenne muzeum sztuki.

„Choć podczas uroczystych dni obecnego reżymu politycznego Poznań

tonie w morzu czerwonych flag, to jednak pozostał miastem nawskroś katolickim i polskim. Kościoły są co niedzieli wypełnione. Jednakże katolicyzm poznański jest, zdaje się, mniej bojowy, niż w innych dzielnicach kraju. Arcybiskup poznański, Walenty Dymek, jest podobno u władz państwowych lepiej zapisany, niż większość Episkopatu”.

W ten sposób gazeta niemiecka oddaje słuszną „najbardziej polskiemu miastu w Polsce”, które broni się przeciw komunizmowi niegorze, niż broniło się przed pruskim i nazistowskim terorem, usiłującym zniszczyć jego narodowość, kulturę i religię.

Czerwony Bastion na Polskim Wybrzeżu

Aczkolwiek całe wybrzeże Bałtyku jest przez Rosjan fortyfikowane, to jednak trzonem tych fortyfikacji jest odcinek wybrzeża polskiego między Międzyzdrojem, na wyspie Wolin koło Szczecina, a Kołobrzegiem — twierdzi na łamach „New York Herald Tribune” dziennikarz amerykański Curt Heymann, który uzyskał miał swe informacje z najwyższych źródeł wywiadu sojuszników w Niemczech.

W sensacyjnym tym artykule Heymann stwierdza, że ten „czerwony bastion” ma zadanie: 1) chronić piśście Odry i Zalew Szczeciński; 2) Swinoujście, będące główną kwaterą sowieckiej floty bałtyckiej; 3) sam Szczecin, będący głównym sowieckim ośrodkiem budowy okrętów w środkowej Europie.

Cały ten pas stanowi strefę zakazaną. Nad bezpieczeństwem czuwa wyłącznie rosyjska policja. Aczkolwiek formalnie jest to wybrzeże polskie, to jednak odcinek od Międzyzdroja do Kołobrzegu jest tak samo zamknięty dla Polaków, jak dla innych „cudzoziemców”. Jeżeli są tam stacjonowane oddziały wojska polskiego, to trzymane są za drutami. Pojazdy na drogach muszą mieć specjalne zezwolenia.

Kołobrzeg stał się obecnie, obok Pianoujścia (Peenemuende) w Niemczech wschodnich, głównym terenem doświadczeń nad pociskami rakietowymi. W pobliżu Kołobrzega znajduje się stacja radarowa i baza wodnopłatowców. Rosjanie nie ufali robotnikom i inżynierom polskim i budowę tych baz powierzyli jeńcom niemieckim.

Budowa okrętów podwodnych

W stoczniach „Wulkan” w Szczecinie pracuje obecnie 15.000 robotników (więcej niż w czasie wojny) w trzech zmianach po 5.000 ludzi. Stocznice budują miesięcznie 4 okręty podwodne najnowszych typów XXI (2.000 ton) i XXVIII (2.500 ton).

Do pilnowania wybrzeża bałtyckiego Rosjanie używają wyłącznie oddziałów mongolskich, które otrzymują specjalne przeszkolenie w ob-

zach Graal i Mueritz w Meklemburgii.

Dziennikarz amerykański podkreśla, że dążąc do całkowitego zamknięcia wybrzeża, Rosjanie zlikwidowali prom kolejowy Warnemuende — Gedserser, który zapewniał przed wojną połączenie kolejowe między Niemcami a Danią. Cały ruch w kierunku Danii jest kierowany drogą okrężną przez strefę brytyjską. Prom z Sassnitz na wyspie Rugii do szwedzkiego Tralleborgu zamiast codziennie kursuje tylko raz na tydzień. Rosjanie jednak nie udzielają zezwoleń na przejazd przez Rugię, która stała się „Gibraltarem Bałtyku”.

Okolica miast Storgardu, Goleniowa i Skwierzyny (dawny Schwerin) pełna jest składów amunicji.

W Skwierzynie znajdował się mała fabryka silników lotniczych i morskich Junkersa.

Rozległe prace fortyfikacyjne przeprowadzono w Prusach Wschodnich i na Litwie. Rosjanie połączyli Królewiec ze Szczecinem nową, dwutorową linią kolejową, służącą wyłącznie transportowi wojska i materiału wojennego. Kanał Piławski został pogłębiany, a między Piławą i Kłajpedą wybudowano 20 fortów, tworzących pierwszą linię obrony.

Futra Damskie

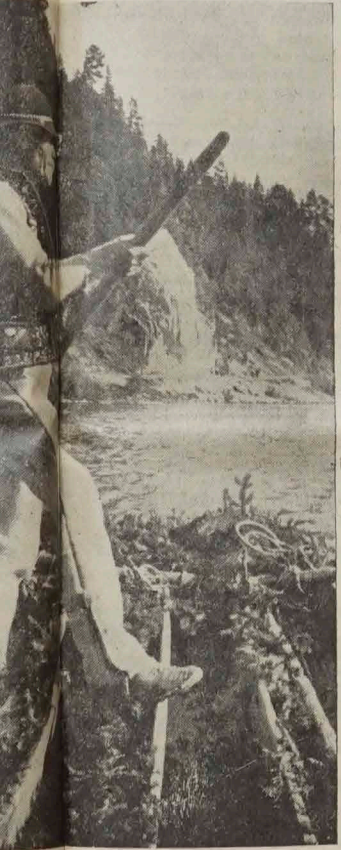
w różnych kolorach i gatunkach od \$ 290.—

Bardzo tanie ceny na futra ze skór szlachetnych; jak nutria, łapki-karakulowe i futra skunksowe.

Ładne krajowe futra „Caracul” czarne jak prawdziwe Breitchwancowe od \$ 590.—

Różne kołnierze, lisy i skóry na obsady od \$ 5.—

Piękne koldry vicuna i guanaro Tania Pracownia Kuśnierska przy ulicy Olazabal 2570 — jedna kwadra od Cabildo 2300



Fot. Z. Chomętowska.

sięczne miasto robotnicze, jak już o tym donosiliśmy.

Plany budowy tego ośrodka opracowane zostały przez inżynierów sowieckich. Przewidują one budowę hut (pierwszą z nich będzie „Nowa Huta”), której zdolność produkcyjna przewyższać ma produkcję stali w Polsce przedwojennej, dalej wielką hutę stali szlachetnej oraz „Nową Hutę Nr. 2”) fabryki pomocnicze oraz „wielkie socjalistyczne, obliczone w przyszłości na 100.000 mieszkańców miasto robotnicze”. Szczegółowy projekt tego miasta przekazano do opracowania inżynierom Zakładu Osiedli Robotniczych. Urządzenia przemysłowe dla hut dostarczone będą przez Rosję.

Prace przygotowawcze są już w pełnym biegu. Dla pomieszczenia robotników i przede wszystkim „specistów” sowieckich, którzy będą dozo-

SWIEŻO NADESZŁY Z LONDYNU:

- Z. Nowakowski — Z księgi zagnień pielgrzymstwa polskiego — \$ 10.25
- W. Grubiński — Między Młotem a Sierpen — \$ 18.75
- L. Reyski — Słowa prawdy o lotnictwie polskim — \$ 9.75
- Cronin — Gwiazdy patrzą na nas (2 tomy) — \$ 30.—
- A. Mickiewicz — Pam Tadeusz (w oprawie) — \$ 12.50
- E. Orzeszkowa — Nad Niemnem (w oprawie) — \$ 26.25
- R. Sabatini — Kapitan Blood — \$ 12.75

Av. Leandro N. Alem 641 — Buenos Aires
Składnica Książki Polskiej

KRONIKA KULTURALNA

ROZDANIE NAGRÓD „VERITAS”

3 maja odbyło się w sali Polskiej Misji Katolickiej w Londynie wręczenie nagród, ufundowanych przez Katol. Ośrodek Wydawniczy „Veritas”. Było to ważne wydarzenie w świecie literackim, gdyż już od dłuższego czasu nie było przyznawania nagród na taką skalę.

Uroczystość zagrał ks. prałat Stanisławski, który podkreślił zasługi księcia dla Kultury i jego troskę o rozwój katolickiej literatury i prasy. Amb. Raczynski, powołany na przewodniczącego, stwierdził, że o wartości narodu decyduje jego dorobek kulturalny. Wolność pisarza za marła w Polsce. Dlatego dobrze się stało, że „Veritas” postanowił dać zachętę i nagrody pisarzom na emigracji.

Prof. S. Stroński, przewodniczący Jury Nagród Literackich w dłuższym przemówieniu uzasadnił decyzje sądu i zacharakteryzował twórczość laureatów.

Nagrody otrzymali: p. Beata Oberfytńska za całą działalność pisarską, p. Tad. Nowakowski za książkę „Szopa za jaśminami” i maj. E. Różycki za powieść: „Obrachunek włodarczy”. Nagrody wynosiły po 50 funt.

Po 25 funtów otrzymali: p. Wasylutynski za działalność publicystyczną i pp. B. Przytuński i B. Kobrzyński za tomik poezji.

Następnie zabrał głos p. Antoni Bogusławski, który w imieniu literatów i dziennikarzy wyraził uznanie Ośrodka „Veritas” za podjęcie tak pozytywnej inicjatywy.

Laureaci dziękując za nagrody, w krótkich przemówieniach stwierdzili, że będą one dla nich zachętą do dalszej twórczości w duchu katolickim.

• Ciekawy eksperyment filmowy

W dniu 15 kwietnia br. rozpoczęto produkcję monumentalnego filmu religijnego p. t. BOSKA TRAGEDIA. Po długich i drobiazgowych przygotowaniach nakręcanie filmu odbywać się będzie w czterech krajach: we Francji, Italii, w Palestynie i w Marocco i ukończone ma być w dniu 30 września br. Scenariusz nakręcony będzie w czterech językach: angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim. Wyświetlanie czarnobiałego obrazu obliczone jest prawie na trzy godziny. Premiera filmu odbędzie się równocześnie w Nowym Jorku, Rzymie, Paryżu, Madrycie i Londynie w okresie tegorocznego Bożego Narodzenia.

Po mocno przestarzałym już dziś filmie „Chrystus Król” będzie to pierwszy nowoczesny film, przedstawiający życie, naukę i mękę Chrystusa Pana. Zadanie autorów scenariusza, jak również wykonawców jest śmiałą próbą przedstawienia dramatu życia Chrystusa i tragedii na Golgocie, nietylko od strony historycznych faktów, ale również ujęcie najgłębszego wpływu nauki Chrystusa na życie ludzkie.

Cały plan produkcji tego monumentalnego filmu jest ciekawą próbą z kilku względów. Przede wszystkim wszyscy aktorzy występujący anonimowo. Pominięto zupełnie wszystkie nazwiska, tak producentów, jak i aktorów, i skoncentrowano się całkowicie na treści „Boskiej Tragedii”. Zobaccia film miliony ludzi, którzy nie wiele wiedzą o Chrystusie. Poszukiwanie odpowiednich aktorów odbywa się w Europie zachodniej i obu Amerykach. Dobrano artystów najbardziej nadających się do odegrania ról biblijnych. Poza tym cała impreza przeprowadzona jest na podstawie

dziesięciodolarowych udziałów. Dla zebrania kwoty amerykańskiej w wysokości 300.000 dolarów, którą już prawie w całości pokryto, utworzono specjalną korporację amerykańską pod przewodnictwem Hugh Gibsona (22 E. 47-th St. NYC). Podobne korporacje założono we Francji, Anglii, Italii i Hiszpanii. W ten sposób koszty produkcji pokryte będą z drobnych udziałów, a dochód będzie rozdzielony pomiędzy drobnych udziałowców bez uciekania się do wielkiego kapitału. Koszt filmu obliczony jest na 2 miliony 20 tysięcy dolarów. Po przeprowadzeniu szczegółowych badań producenci doszli do wniosku, że dla przedstawienia życia Chrystusa nadaje się raczej film czarno-biały niż kolorowy. Po przedstawieniu filmu w wielkich teatrach na normalnej taśmie, Boska Tragedia wydana będzie również na taśmie szesnasto - milimetrowej dla szkół i stowarzyszeń religijnych.

Międzynarodowa kompania, zajmująca się nagraniem Boskiej Tragedii, wydała poprzednio doskonały film p. t. „Monsieur Vincent”, osnuty na tle życia św. Wincentego a Paulo. Obraz ten dotychczas cieszy się wielkim powodzeniem.

Film o Moniuszce. — W studio Wytórni Filmów Fabularnych w Łodzi rozpoczęto próby do pełnometrażowego filmu biograficzno-muzycznego o Moniuszce. Film ukaże się na ekranach prawdopodobnie jeszcze w końcu bież. roku.

Nowe orkiestry. — Grono orkiestr i chórów Polskiego Radia powiększyły ostatnio trzy zespoły: w rozgłośni łódzkiej chór i orkiestra (36 osób) w rozgłośni wrocławskiej — chór (60 osób) i orkiestra (32 osoby). Polskie Radio zamierza nadto przystąpić do organizacji kapel i chórów ludowych w poszczególnych rozgłośniach. Za-

daniem ich będzie opracowanie i wykonanie regionalnych repertuarów muzyki ludowej.

Muzeum Narodowe. — Dział malarstwa w Muzeum Narodowym w Warszawie posiada około 9.000 obrazów. Ale w galerii wisi tylko około 700 — z powodu braku miejsca. Oniż zbudowano Muzeum bez magazynów. W obecnych salach magazynu „jest tak ciasno — pisze „Rzeczpospolita” — że wysunięcie jakiegospłótka nie mało sprawia kłopotu”. Na ziemi leżą waliki, na waliki są nawinięte obrazy. W okresie bowiem gospodarki wojennej Niemcy wyjmowali mniej cenne dla nich obrazy z ram, zdejmowali je z blejtramów i nawijali na waliki. Obecnie należałoby te waliki rozwinąć, ale na to trzeba miejsca a miejsca nie ma. W myśl planów Muzeum Archeologiczne utrzyma wkrótce gmach oddzielny i uwolni obszerne pomieszczenie na parterze i suterenach. Tam zostaną urządzone współczesne magazyny.

Dr. ANNA NEUMANN
lekarka
dyplomowana przez tut. Uniwersytet
udziela porad lekarskich

OLIVOS — MARTINEZ — SAN
ISIDRO i okolicy.
na wezwanie telefoniczne:
T. E. 741 - 3050

Nauka Spawania
Udziela się nauki spawania samorodnego (autogeno) i elektrycznego od godz. 16 — 18-tej.

TALLER MECANICO
ANDRZEJ STYCZEN
REMEDIO ESCALADA 1668
Valentin Alsina — 4 de Junio

BOHDAN-KAWECKI

JAN WUCETICH

(W 25 ROCZNICĘ ZGONU)

W roku bieżącym upłynęło 25 lat od śmierci słynnego uczonego argentyńskiego — twórcy nowoczesnej metody klasyfikacji odcisków palców — Jana Wuceticha. W związku z tą rocznicą i 25-leciem założenia Muzeum Wuceticha i Instytutu Identyfikacji odbędą się w Argentynie, jak to zapowiadają miejscowe gazety, odpowiednie obchody.

Wypada i nam, Polakom, którzyśmy się znaleźli na gościnnej ziemi argentyńskiej i którzyśmy niedawo, łącząc się z Narodem Argentyńskim w jego hołdzie dla Generała San Martina, urządzili polski obchód San Martinowski i poświęcili San Martinowi specjalny numer „Głosu Polskiego”, uczcić chociażby skromnym artykułem w polskim piśmie w 25-lecie jego zgonu pamięć wielkiego uczonego argentyńskiego, którego zasługi w dziedzinie nauki daktyloskopii są naprawdę ogromne i sprawiły, że Argentyna w dziedzinie daktyloskopii zajęła nie jedno z pierwszych, lecz pierwsze miejsce.

Jan Wucetich, chociaż nie Argentyńczyk z pochodzenia (urodził się w Dalmacji w 1856 r.), winien być zaliczonym bezsprzecznie do słynnych argentyńskich przybyli tu bowiem na samym początku swej kariery naukowej i tu od roku 1884 aż do zgonu — 25 stycznia 1926 r. — bez przerwy pracował.

Zanim jednak przejdziemy do przeglądu zasług Wuceticha w dziedzinie daktyloskopii, powiemy słów parę o samej daktyloskopii.

Początki daktyloskopii, nauki o odciskach palców, sięgają czasów bardzo dawnych. Najdawniejszy ślad uwyła odcisków

palców, jako środka dla ustalenia tożsamości, pochodzi z 28 wieku przed Chrystusem. W roku 1925 mianowicie ekspedycja Muzeum Brytyjskiego, wysłana do Chaldei, celem przeprowadzenia studiów nad ruinami świątyni w Ure (28 wiek przed Chr.), ujawniła na owej ścianie dwa głęboko wciśnięte w głąb odciski palców. Zdaniem archeologów odciski te zostały położone celowo dla ustalenia tożsamości osoby twórców świątyni.

Do prawodawstwa obowiązek kładenia odcisków palców, jako środka identyfikacji, trafiła po raz pierwszy w Chinach w 7 wieku naszej ery, za czasów dynastii Tangów. Za dynastii Sungów (960—1278) odciski palców już figurowały w procesach karnych.

Początek jednak daktyloskopii, jako nauki, winien być przeniesiony na wiek 17-ty. Mianowicie w 1686 r. słynny włoski przyrodnik Marcello Malpighi w swoim dziele: „De externo tactus organo. exercitatio epistola ad Iacobum Ruffum” pisze: „Oglądam koniuszek palca i studuję te niezliczone zmarszczki, które widać się jakby — lub tworzą koła”.

Do czego doprowadziły te studia Malpighiego i późniejszych daktyloskopów? Około ustalone, że rysunek, tworzony przez linie papilarne, ma trzy cechy, przodstawiające niezastąpioną wartość dla identyfikacji: stałość, niezmienność i różnorodność.

Stołość. — Wzór, tworzony przez linie papilarne, widoczny już jest u płodu w czwartym miesiącu życia i pozostaje taki sam przez całe życie, do najdalszej starości, do gnicia trupa.

Niezmienność. — Linie papilarne nietyl-

ko się nie zmieniają przez całe życie danego osobnika, lecz, co ważniejsze, nie mogą być zmienione ani wskutek choroby, ani na życzenie danego osobnika. Mo to szczególne znaczenie przy identyfikacji przestępców, którzy swoich linii papilarnych w żaden sposób zmienić nie mogą, bo nawet, gdyby je usunęli przez tarcie, po pewnym czasie wystąpią one z tą samą wyrazistością.

Różnorodność. — Nauka daktyloskopii nie miałaby praktycznego znaczenia, gdybyśmy mogli jedynie stwierdzić, że dany człowiek jest identyczny z wzorem linii papilarnych danego osobnika, gdyżby taki sam wzór można było znaleźć i u innych ludzi. Jest jednak inaczej. Można twierdzić, że nie ma i nie było dwóch ludzi o identycznych odciskach. Według obliczeń Galdino Ramoza z Rio de Janeiro trzeba by 4660337 wieków, aby znaleźć dwóch ludzi z jednokowymi odciskami. Wedle obliczeń Bathazarda identyfikacja dwóch odcisków dałaby jedną szansę powtórki przeciwko takiej liczbie szans, która przekracza liczbę centymetrów, oddzielających ziemię od najbardziej oddalanej z widocznych gwiazd.

Te trzy cechy linii papilarnych: stałość, niezmienność i różnorodność, stwierdzone przez naukę, zostały wykorzystane w praktyce dla prowadzenia rejestrów identyfikacji w ogóle i dla rejestracji przestępców przede wszystkim.

Pierwszy ponad wszelką wątpliwość stwierdzony (wiadomością z czasów dynastii Sungów są mimo wszystko mgliste) wypadek identyfikacji przestępcy na podstawie pozostawionego na miejscu przestępstwa odcisku palca miał miejsce w Japonii w 1879 r. Tu należy sprostować wiadomość, podaną w gazecie „La Razón” z 10 maja, która w artykule „El sistema dactiloscopico revela un secreto: el sello en la mano de los hombres” twierdzi, że pierwszy w świecie wypadek identyfikacji przestępcy na podstawie odcisków palców zaistniał w Necochea w 1892 r. Idąc w tej dziedzinie

z Dalekim Wschodem, wyprzedziła jednak Argentyna Europę, gdzie pierwsze wyroki, skazujące na podstawie wyników eksperymenty daktyloskopijnych miały miejsce znacznie później: we Francji w 1902 r. (Kiedy innych krajach jeszcze później). Kiedy indziej miejsce pierwszy wypadek identyfikacji na terytorium Polski, nie mogłem ustalić, nieraz jednak prowadziłem dochodzenia i śledztwa, względnie oskarżałem w procesach, w którym wyniki eksperymenty daktyloskopijne miały decydujące znaczenie).

Odmawiając powtarzania, wbrew twierdzeniu „La Razón”, Argentynie pierwszeństwo co do pierwszego wypadku identyfikacji przestępcy na podstawie wyników eksperymenty daktyloskopijnej, musimy jej przyznać niewątpliwie przodownictwo w dziedzinie opracowania metody klasyfikacji odcisków, i tu właśnie powracamy do osoby Wuceticha.

Opracował on mianowicie pierwszą w świecie metodę klasyfikacji i już w 1891 roku w La Plata zaklasyfikował pierwsze karty daktyloskopijne. Również jego pracom i staraniom zawdzięcza Argentyna założenie w 1916 r. pierwszego w świecie Registro General de la Identificación, czyli ustanowienie powszechnej rejestracji daktyloskopijnej całej ludności republiki.

Wucetich pozostawił po sobie liczne prace naukowe, że wymienimy tylko „Dactiloscopia comparada” (1904) i „Historia sintetica de la identificación”.

Jak wielką w dziedzinie daktyloskopii była zasługa Wuceticha, dowodzi chociażby, fakt, że po napisaniu przez niego wspomnianej „Dactiloscopia comparada” niektórzy uczeni proponowali, zastąpienie terminu „daktyloskopia” słowem „wucetichizm”. Aczkolwiek propozycja ta nie została przyjęta, samo jej użyczenie świadczą, jak wielkiej miary uczonej był Wucetich i jak słuszną jest, że w 25-lecie jego zgonu obdają się obchody, jego pamięci poświęcone.

Prawda historyczna o Marchlewskim

Czytamy w „Dzienniku Polskim”: Z okazji sprowadzenia urny z prochami znanego bolszewika polskiego pochodzenia Juliana Marchlewskiego z Berlina do Warszawy, odbyły się uroczystości zbratania się komunistów polskich i niemieckich pod patronatem delegata Centralnego Komitetu Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (b), p. Piotra Pospiewa, współredaktora „Prawdy”.

Oczywiście, mocodawcy p. Bieruta musieli z wrodzonym sobie nieaktym i bezceremonialnością polityczną przypomnieć Polakom „dobrodziejstwa sowieckie” dla Polski z roku 1920.

Oto towarzyszy Pospiewów wręczył — jak donosi „Przekrój” (nr. 260 z dnia 2. 4. 1950) — p. Bierutowi sztandar ofiarowany w 1920 roku przez „robotników” białostockich polskiemu rządowi komunistycznemu złożonemu z towarzyszy Marchlewskiego, Kohna i Dzierżyńskiego, a mający już podówczas zrealizować koncepcję Stalina „Polski wolnej i silnej”. Ów sztandar „rewolucyjny” był tylko jednym fragmentem akcji sowieckiej w okresie najazdu bolszewików na Warszawę.

Przypomnijmy więc jeszcze kilka wydarzeń historycznych, wzmacniających myśl dążeń Moskwy „przyjaźni polsko-radzicka”.

W lipcu 1920 r. wojska czerwone załazy od wschodu i południa Polskę, a dowództwo tych wojsk wydało proklamację o oderwaniu od Polski Małopolski Wschodniej, kończąca się słowami: „Niech żyje niezależna Galicja robotniczo-włósciańska!” Realizując to hasło, już 1 sierpnia tworzą władze sowieckie w Tarnopolu „galiicyjski komitet rewolucyjny”. Zadaniem jego było stworzenie faktu dokonanego, włączenia całej Galicji jako „niezależnej” republiki do Rosji Sowieckiej.

Równocześnie w Białymstoku powstaje „rząd polski”, złożony z pp. Marchlewskiego, Kohna i Dzierżyńskiego, będący spadkobiercą pierwszego „historycznego” rządu polskiego z łaski bolszewików z 1919 roku z komunistą Leszczyńskim na czele, powołanego w Wilnie.

Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości co oznacza wręczenie sztandaru w Białymstoku rządowi p. Marchlewskiego, dowódca całoci wojsk

czerwonych, operujących w Polsce, później rozstrzelany marszałek Tuchaczewski, wydaje rozkaz do wojsk tych, w którym czytamy: „Czerwoni żołnierze! Wybiła godzina zapłaty... Wojska Czerwonego Sztandaru stoją przed śmiercielną walką z wojskami Orła Białego... Zemsta za spalony Borysów, zemsta za zbezczeszczoney Kłjów, za zagrabiony Połock... W krwi rozbitej armii polskiej utopcie zbrodniczy rząd Piłsuskiego... Żelazna piechota, śmiała kawaleria znieść powinny jak lawina na dziecie śmiecie... Na zachodzie waży się losy wszechświatowej rewolucji. Przez trupa Polski ciągnie drogą do wszechświatowego pożaru. Na bagnietach nieśmy pracującą ludzkość szczytów i pokój... Wybiła godzina natarcia: na Wilno, Mińsk, Warszawę — marsz!”

Wobec tylu i tak wyraźnie zapowiedzianych przez bolszewików dobrodziejstw dla Polski i proletariatu polskiego, polski robotnik i polski chłop pociągali gremialnie do armii polskiej, a miał z sobą jedynym słowem całego proletariatu polskiego, opajnowaną na wieść o powstaniu pierwszego „rządu polskiego” z łaski Sowietów w roku 1919, w uchwale Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej z dnia 4 marca 1919 r. Uchwała ta została przesłana Centralnemu Komitetowi Partii Komunistycznej rosyjskiej z podpisem Mieczysława Niedziałkowskiego.

Uchwała ta stwierdzała, że „całkowita suwerenność i niepodległość Republiki Polskiej jest warunkiem nieodzownym naszej walki klasowej o socjalizm” i dlatego zastrzegano, że „wszystkie próby wkroczenia wojsk sowieckich na teren Polski będziemy uważali jako zamach na niepodległość kraju i odepremy go niedoświadczanie”. Punkt drugi uchwały mówił: „To samo dotyczy prób mieszania się rządu sowieckiego do spraw wewnętrznych Polski. Taką próbą jest niewątpliwie fakt stworzenia w Wilnie polskiego rządu sowieckiego, jak również pomoc okazana przez rosyjski sowiecki rząd Polskiej Partii Komunistycznej”. Uchwała żądała wyprowadzenia wojsk sowieckich z terenów polskich i proklamowała zasadę samookreślenia woli ludności przyszłości terenów narodowościowo mieszanych.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Pierwsza Ankieta „Głosu Polskiego”

Rozpoczynamy druk odpowiedzi, które napłynęły w związku z naszą pierwszą ANKIETĄ.

Dalsze wypowiedzi będziemy zamieszczać w miarę ich napływania.

Nadmieniamy, że Komitet Red. przywiązuje wielką wagę do ANKIETY i na jej wynikach pragnie oprzeć program swych prac na najbliższy rok.

Celem umożliwienia jak największej ilości Czytelników wzięcia udziału w ANKIEcie, termin nadsyłania odpowiedzi przedłużony do 15 czerwca.

Komitet Red.

PISZCIE O PIĘKNIE DUSZY POLSKIEJ

Co do mego poglądu jako czytelnika „Głosu Polskiego” wszystko co dotychczas jest zamieszczone, jest przeciętnie dobre.

Chciałbym czytać coś więcej o piękności duszy polskiej.

Tym można pociągnąć młodzież polską, która tak łatwo wyżywa się uczucia polskości, zatem traci piękność duszy, co jest jedynym skarbem nas Polaków.

W takich artykułach można używać zwrotów polskich: pisarzy, śpiewów popularnych i wiele innych przykładów.

Pobieżenie ducha da się iść i niechęci i poważania nie odbiegając nigdy od zasad wiary katolickiej.

Z poważaniem
Marcin z Głowca.

WIĘCEJ WIADOMOŚCI POLITYCZNYCH

Ad 1): Jeśli wychodzi parę tysięcy egzemplarzy, to oczywiście tak.

Ad 2): Ze światła i tygodniowym przeglądem wydawnictw politycznych w świecie, których R. C. B., niestety nie posiada — czasami w bardzo skromnej szacie, Kosztem artykułów i języka hiszpańskiego, mogłaby te rzeczy rozszerzyć.

Ad 3): Proponuję rezerwowanie jednej karetki „Głosu na przedruk poważnej i interesującej powieści, w rodzaju Republika Atomowa.

Powieść dla prenumeratorem można „uzbierniać” nowej książki i napewno przyczyni się do zwiększenia nakładu naszego tygodnika. Przedruk wybranej książki mógłby być tak rozłożony na jednej karcie, że po złożeniu wyznika czy tak wyżej kartki i złożenie jej za cztery kartki formatu przyszłej książki.

Dwa razy podał „Głos” krzywkę do rozgłoszenia i to tak jakoś nie miało, a przecież można było kontynuować i nadal, jak również miał szarad — toż to pociecha umysłowa.

Znałem kolegów w Anglii, że kupowali „Dz. Żół.” tylko dla krzywków, imni dla powieści, tak jedni jak i drudzy stali się gorliwymi czytelnikami tego pisma.

Łączę wyrazy szacunku — życząc kohe-noidalnej powodzi — kultywowanie polskiej tradycji, czempanej z kultury łacińskiej.

Fr. Buczek.

O CENZURZE OGŁOSZENI

Zgodnie z duchem ankiety pozwałam sobie przesłać na ręce Sz. Komisji Redakcyjnej swoje uwagi, zamykające się w 7-mi punktach:

1) Wiele artykułów o Argentynie — o charakterze geograficzno-przemysłowym w ujęciu jasnym dla wszystkich poziomów umysłowych — czytelników.

2) Ogrózenie działu artykułów o treści naukowej (w formie popularnej).

3) Rozszerzenie Działu Kobięcego, w którym napewno nie jednej mało doświadczonej Pani domu, okazałyby się cenne wskazówki o sztuce kulinarnej, wzory hałuszek, robotek na drutach itp.

4) Rozpoczęcie druku powieści (sędzi, że zapewni, a może nawet zwiększy po-

czynność pisma).

5) Kontrola przyjmowanych ogłoszeń do druku: jako przykład: — Dr. Rabinowicz itd. „od — leż to że: — ”mówi się po polsku” to już (przepraszam) jako wyrażenie budzi! To samo dotyczy „GRAN INSTITUTO POLACO Ramos Mejia” itp.

6) Nie podobają mi się wcale wyliczki p. Z. H. w naśladownictwie czegoś, co może i przypomina (?) Włochę telefon „Plato Volador” itp. lub znówu trochę w stylu odmiennym, polemiki biograficzne „Jerzego” na temat „Wanda nie Krahelska” p. Z. H. spowodowanej przez komentarz i artyku-

7) Interesujące są komentarze i artykuły polityczne „Severa” i „Wu-Wu” oraz artykuły z dziedziny ustawodawstwa argentyńskiego redagowanego przez Dr. R. Cichanowa.

Zygmunt Ławrynowicz.

O POLSKIE AUDYCJE RADIOWE

Pragnęłbym na łamach organu naszego centralnego Związku Polaków poruszyć i poddać pod dyskusję sprawę, która moim zdaniem ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla propagandy kultury i życia polskiego na terenie Argentyny. Chodzi mianowicie o radiowe audycje w języku polskim lub hiszpańskim o Polsce, jej historii, tradycjach, obyczajach, muzyce i obecnym położeniu politycznym. Nie umajęjszając w niczym dotychczas i ambitnych celów, do których obecnie Związek Polaków zmierza, takich jak budowa Domu Polakiego w Buenos Aires, organizacja naszego języka polskiego, samopomoc zawodowa i finansowa itp. których znaczenie docenia każdy z nas, Polaków, stojących na gruncie niepodległości, uważam, że audycje radiowe uzupełniłyby bardzo donikłym brak w jednej z najpoważniejszych form naszego życia emigracyjnego, mianowicie informacji i propagandy polskiej. Jak dotąd — na tym odcinku głucho i cicho. (A audycja 8-Majowa w Radio Excelsior! — Przyn. Red.)

Przyjrzy mi się robi na sercu, gdy często przez radio słyszę koncerty reklamowo-informacyjne innych grup narodowościowych, mieszających tak jak i my w Argentynie: Kroatów, Litwinów, Niemców, Żydów itd. Czyżbyśmy my, Polacy byli aż tak objętni na te sprawy lub czy nie stać nas na tak drobny wysiłek organizacyjny?

Jak sobie wyobrażam zorganizowanie podobnych audycji:

Wydać mi się, iż jest to niezmiernie proste; należałoby zaproponować kółkiem z energicznych, miłych trochę wolnego czasu i dobrej woli polskiemu kupcowi lub przedsiębiorcy przemysłowemu zaproponować jak najszybciej stworzenie kooperatywy reklamowej wśród wszystkich chętnych polskich kupców, przedsiębiorców i właścicieli zakładów przemysłowych na terenie stolicy i okolicy, ewentualnie innych miast Republiki. Celem tej organizacji, której forma organizacyjna i podstawy finansowe się chyba podawać nie będą, do rozwinięcia, byłoby podawanie krótkich i zwięzłych reklam handlowych dla radia za pośrednictwem jednego z organów Zarządu Zw. Polaków lub Zw. Rzemieślników i Pracowników Polskich, które ze swej strony zajęłyby się opracowaniem części informacyjno-muzycznych dla takich reklam. W ten sposób mogłaby połączyć piękne z pożytecznym, a jednocześnie z początkującym polskim przedsiębiorstwom walnie dopomóc do uzyskania klientów. Skuteczności reklam i informacji podawanych na przemian: polską muzyką nikt z nas chyba nie neguje. Muzyka najbardziej przemawia do ucha wyobraźni słuchających. Materiału muzycznego chyba nie zabraknie: mamy przecież dobry chór im. Fr. Szopena; w Anglii za czasów wojny Chór Wojska Polskiego nagrał szereg polskich piosenek na płytach; niebrak dobrze nagranych utworów Szopena, Szymanowskiego, Fiedorowskiego. O ta materiały powinien zawczasem postarać się organizacja zagranicą. Szereg utworów nagranych na płytach, przecież posiadają nagłośnienie radiowe. Mieszajkając i pracując na prowincji, niestety nie jestem w stanie przyczynić się własnym wysiłkiem do realizacji tej myśli, ale mam głęboką nadzieję, iż w stolicy znajdzie się dość czasu i czasu na podjęcie kroków w tym kierunku.

Inst. Roman K. Oswald.

POLSKO-ARGENTYNSKIE

Biuro Handlowo-Przemysłowe

SEKCYJA POLSKA

SEKCYJA ARGENTYŃSKA
L. Cabrera, Garcia y Cia.
Balanceadores y Martilleros Publicos

Tadeusz Ostrowski

Przy współpracy prawnej z kancelarią adwokacką
Mgr. S. F. Hawleny i Dr. H. Ferrero

Zajmują solidnie wszelkie sprawy handlowe, bankowe, finansowe i przemysłowe polskich firm i osób prywatnych na terenie Argentyny.

Właści korespondencji w Anglii, U. S. A. i w Europie Zachodniej.

- 1) DZIAŁ HANDLOWY: Kupno — sprzedaż i transferencja nieruchomości, zakładów handlowych, przemysłowych i pomoc w zakładaniu tychże; pośrednictwa.
- 2) DZIAŁ BANKOWO-PRZEMYSŁOWY: Pożyczki bankowe i prywatne na budowę domów i zakładania przedsiębiorstw, kontakty przemysłowe; prowadzenie księgowości przedsiębiorstw i sporządzanie bilansów dla celów bankowych i podatkowych, organizowanie zbytu produktów wytwórczości polskiej i t. p.

ADRES: Calle Rodriguez Peña 382, 1. Piso, Dep. B. Bs. Aires
1 1/2 kwadry od stacji Callao, sublt. Lacroze.
Telefon: (Libertad) 35 - 8421.
Godziny przyjęć: 10 — 12-ta i 17 — 19-ta.



ŻYCIE TOWARZYSTW

Wielka Zabawa, połączona z Przedstawieniem w Twie. Pol. w Dock Sud

W sobotę, dnia 10 czerwca o godz. 21-szej punktualnie, w Tow. Polskim w Dock Sud, ulica Billinghurst 1767, odbędzie się zabawa familijna z wybitnym polskim programem przy współudziale Polskiego Zespołu Teatralnego Rewia "OKRĘGLIK WARSZAWSKI" pod kierownictwem p. Aleksandra Piotrowskiego "MY SIĘ NAJLEPIEJ ROZUMIEMY", według następującego Programu:

- 1) Olszyna Kowalik, C. Leroch-Oriol, Boris Norton w skeczu p. t. "Prokurator".
- 2) Helena Geresk, soprano — śpiew. — 3) Alina All i B. Norton (duet taneczny) wykonają "Szampański taniec".
- 4) C. Leroch-Oriol "W swoim repertuarze".
- 5) Olszyna Kowalik i B. Norton w skeczu "Ciasne buty".
- 6) Helena Geresk i A. Piotrowski w duście "Wspomnienia o Warszawie".
- 7) Alina All i B. Norton w tańcu "Białe Mazury" Osmańskiego.
- 8) Przy fortepianie Cristobal Leroch-Oriol — Konferancjer — Boris Norton.

Po teście zabawa i tańce przy dźwiękach znanej orkiestry "INTERNACIONAL", na którą to zabawę Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków i sympatyków z rodzinnami.

Chryzantemowy dancing!

W dniu 3 czerwca br. o godz. 18-tej DANCING dla b. żołnierzy A. K., ich przyjaciół i wprowadzonych gości. Sala Związku b. Wojskowych i O.O., c. Paso 136.

Zabawa w Berazategui

Zarząd Tow. Polskiego im. "Gen. Wł. Sikorskiego" zaprasza P. T. Członków i Sympatyków wraz z rodzinami na zabawę, która odbędzie się w salonie "La esplanada", c. Puyrredon 76 (San Francisco), w Berazategui, w dniu 3, czerwca 1950 r.

Początek zabawy o godz. 21-szej. — Bufet we własnym zakresie. — Przygotowanie będzie orkiestra "Jasz Union" — Czysty dochód na budowę Domu Polskiego im. "Gen. Wł. Sikorskiego".

UWAGA! W razie niepogody, t. zn., gdy będzie padał deszcz popołudniu w dniu zabawy, to zabawa odbędzie się za dwa tygodnie, t. j. 17-go czerwca 1950 r. Zarząd.

Tobrukezczy!

Dnia 18 czerwca br. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie członków Związku b. żołnierzy S.B.S.K.J. — w Argentynie.

Na porządku dziennym znajdują się ważne sprawy. — Prosimy o liczący udział. Zebranie rozpocznie się punktualnie — Adres: c. Obligado 2042 róg Cabildo i Justamentano.

KOMUNIKAT TOW. POLSKIEGO im. Fr. SZOFENA w ROSARIO — P. NUEVO

Zarząd Tow. Polskiego im. Fr. Szopena w Rosario, Pueblo Nuevo, przy ul. Avellaneda 392, podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 4-go czerwca 1950 r. o godzinie 16-tej odbędzie się Walne Zebranie.

Porządek dzienny: 1) Otwarcie zebrania. — 2) Wybór przewodniczącego zebrania. — 3) Protokół z poprzedniego rocznego zebrania. — 4) Sprawozdanie zarządu 7) Wytężenie na przyszłość. — 8) Zamknięcie zebrania. Prosimy o jaknajlepiej udział wszystkich członków. Zarząd.

Uwaga! — Zabawa na Valentin Alsina

Zarząd Towarzystwa Polskiego w Llavallol zaprasza całą Kolonię Polską na zabawę, którą urządza dnia 3-go czerwca t. j. w sobotę o godzinie 21-szej.

Zabawa odbędzie się w salonie bratniego Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego przy ul. Curupaty 2883, Valentin Alsina. Do tańca będzie przygrywała słynna polska orkiestra "America", pod kierownictwem p. Andrzeja Płazy.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

W ramach odbywających się odczytów w Klubie Polskim, następują z kolei odczyty wygłoszone w sobotę, dnia 10 czerwca br., o godz. 17,30 p. Tadeusz Link p. t. OCENA SYTUACJI DOBY OBECNEJ.

Po odczycie odbędzie się herbata towarzysząca. Na powyższy odczyt, który odbędzie się w lokalu Klubu, ul. Balcarce 621 — 1 p. uprzejmie zaprasza — Zarząd.

Zabawa familijna w "Ognisku Polskim"

Dnia 16, czerwca o godz. 21-szej, w sali własnej przy ulicy Gorrity 3792, Zarząd Stow. "Ogniska Polskiego" urządza Zabawę Tanczną przy dźwiękach orkiestry P. Sanetry. — Na powyższą zabawę Zarząd zaprasza serdecznie wszystkich Polaków.

Zabawa — Związek Polski w Quilmes

urządza zabawę tanczną w sobotę, dnia 10-go czerwca 1950 r., w sali "Club de Pelota", calle Mitre 869 w Quilmes, na którą zaprasza członków i sympatyków wraz z rodzinami.

Początek o godzinie 21-szej. — Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. Sanetry. Dojazd autobusami Nry. 1 i 9. Zarząd.

Wielka zabawa w Berisso

Zarząd Towarzystwa Polskiego w Berisso zaprasza uprzejmie Kolonię Polską z miasta i okolicy na zabawę tanczną, poprzedzoną gościnnym występem grupy artystycznej harcerskiej z Buenos Aires.

Artyści Harcerze przedstawią nam urozmaicony program, który się cieszy wielkim powodzeniem na innych scenach.

Impreza ta odbędzie się w dniu 10 czerwca, o godzinie 20,30, w naszym salonie przy calle Napoles 4222.

Na zabawie tancznej przygrywać będzie doborowa orkiestra. — Bufet obficie zapotrzebowany. — Mammy nadziejemy, że Kolonia Polska, jak zwykle, zjawi się licznie, aby przywitać miłych gości i spędzić przyjemnie wieczór. Zarząd.

Podziękowanie

Komitet Obchodu Uroczystości 6-tej Roczniczy Zwycięskiej Bitwy o Monte Casino, składając za drogą serdeczną podziękowanie tym wszystkim, którzy oświetlili swym udziałem poranek w dniu 28. 5. 1950, a to:

Chórów Tow. Śpiewaczych im. Chopina pod dyr. kol. A. Dylaga, Koleżankom: K. Bęgułką, W. Krukowską, E. Niewiadomską, — Kolegom: A. Badura, A. Fedorowicz, M. Pręgosław, L. Olszyński, T. Woliński, W. Ryas oraz Redakcji "Głosa Polskiego" za umieszczenie komunikatu o powyższej uroczystości.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że ze zbiórki w czasie poranku uzyskano \$ 421,70, z czego po pokryciu kosztów urządzenia obchodu, przekazano na budowę Domu Polskiego kwotę \$ 137,50. Za Komitet: (—) A. Florkowaki.

Komunikat Biblioteki Związku Polaków

W związku z przeprowadzaną inwentaryzacją Biblioteka oraz Czytelnia Związku przy ul. L. N. Alem 641, w dniu 7. czerwca b. r. będą nieczynne.

Piętnastoletni powstania Tow. im. "Bartosza Głowackiego"

Tow. im. "Bartosza Głowackiego" obchodzi uroczystość 15-letnią rocznicę Towarzystwa w dniu 10 czerwca br. — Akademię urządza w tym dniu o godz. 21,30 w lokalu przy ul. Curupaty 2883 — Valentin Alsina.

Na powyższą uroczystość Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkie bratnie organizacje, swych członków i sympatyków.

Na program akademii złożą się: 1) Powitanie gości przez prezesa Towarzystwa, — 2) Przemówienie prezesa honorowego P. Pyzika, — 3) Przemówienie przedstawiciela "Círculo Polaina Libre" — 4) Część artystyczna pod kierownictwem p. B. Rosiada, Żywy obraz "Polska" — Wiadomość o powrocie do Ojczyzny, "Ostatnie 2 pesy", skecz. — 5) Po części oficjalnej odbędzie się dla oczekujących gości część wesela.

Zarząd.

Siołdmacy!

Koleżdy, w czerwcu spotykamy się na dancingu Koła A. K. — Do zobaczenia dnia 3-go czerwca na c. Paso 135, o godz. 20,00. Zarząd Koła 7 P. U.

ECHO ŚWIĘTA NARODOWEGO ARGENTYŃSKIEGO W "OGNISKU"

Zarząd Stow. "Ogniska Polskiego" jeszcze raz zдал egzamin taktu, urządzając akt uroczysty na cześć dnia wolności argentyńskiej i bojownika wolności, Generała Jose de San Martin.

Publiczność licznie zebrana odśpiewała hymn narodowy z ukłonami wzrokiem w scenie, pięknie udekorowanej w lagodnych kolorach argentyńskich. Prezes Stow., St. Solareczy, otworzył akt i powitał gości. Sekretarz A. Rozwadowski odczytał referat bardzo zwiezly i doskonale streszczający moment historyczny.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była mowa Dra. A. Rocca. Fundamentalna kultura historyczna mowy pozwoliła mu na oświetlenie wolności Argentyny na tle rozwoju wypadków społecznych, światowych. Postać "Świętego Szpady", świetnie skreślona poprzez jego walki i umiejscowienie zjeżdża w cień, kiedy tego wymagała dziejowa konieczność, wyrosła do rozmiarów gigantycznych tego istotnego olbrzyma wieczystości. Mowa Dra. A. Rocca przerywana wielokrotnie oklaskami, zachwycała obecnych.

Marta Gimenes i Irma Radochońska deklamowały wiersze patriotyczne z wyrazem. Część teatralną wypełniła sztuka "Nosotros odiamos a las mujeres" w świetnym wykonaniu zespołu "Ogniska Polskiego".

Po skromnym programie Zarząd Stowarzystwa podejmował Dra. A. Rocca, Alejandro Gomez Franco, Jorge Gimenez z żoną, Dra. H. Radecką, H. Migawską i delegatów bratnich organizacji serdecznie przyjął. Przy stole wznoszono toasty na cześć Generała Jose de San Martin, Ogniska Polskiego i zebranych Gości.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA TADEUSZA KOŚCIEUSZKI

W dniu 28 maja br. odbyło się w Towarzystwie im. "Tadeusza Kościuszki" Walne Roczne Zebranie, na którym został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Prezes — Józef Pijałkowski, wiceprezes — Michał Sadecki, sekretarz generalny — Alfredo Szycha, wice-sekretarz — Mikołaj Giecwicz, — sekretarz od aktów — Aleksander Woźniak, — skarbnik — Jan Mazur, wice-skarbnik — Jan Niedźwiedz, bibliotekarz — Eugeniusz Łukasik, gospodarz — Aleksander Kostyła, Radni — Michał Kanarek, Franciszek Sadecki, Jan Łochal Kanarek, Franciszek Sadecki, Jan Kojbicki, Antoni Chrostowski, Stanisław Wojciechowski, Andrzej Plaza, Komisja Rewizyjna — Ignacy Derecki, Aleksandar Leszczyński, Józef Ziach.

Zebrańni przewodniczył Członek Honorowy Towarzystwa p. Piotr Zaleski, który położył wielkie zaślony przy rozwoju Towarzystwa i nadal oddaje swe usługi, za co Mu serdecznie dziękujemy. — Zarząd.

Prenumerujcie "GŁOS POLSKI"

Streptomycyna, P. A. S., Recepty!

Wszelkie leki i materiały — tanio i szybko z Anglii.

Agencja: Bme. HIDALGO 3073, wys. Av. Carril 3000, V. Devoto

Dojazd od stacji Sub. Fed. Lacroze — Colectivo 20.

ORZECZENIE SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO Stowarzystwa Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie

Sąd Koleżeński Stow. Rzem. i Prac. Pol. w Argentynie na posiedzeniu w dniu 30. kwietnia 1950 r. postanowił wykluczyć ze Stowarzystwa Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie SURDYN Alberta za sprzeczne z interesem się idei Stowarzystwa, jak również idei tutejszej Polonii, stojącej na gruncie bezkompromisowej walki i niezawisłości Państwa Polskiego. Sąd Koleżeński.

Każdego popołudnia, dzieci wracając ze szkoły, biegły do ogrodu Wielkoluda, żeby się trochę pobawić.

Był to duży, piękny ogród, porośnięty gęstą trawą, a wśród niej, tu i ówdzie błyskały jasne kwiaty. Było tam dwanaście jabłonek, które z każdą wiosną pokrywały się biało-różowym kwieciami a jesienią rodziły słodkie, czerwone jabłuszka. Mnóstwo ptaków zamieszkiwało korony drzew, a śpiew ich był tak miły, że dzieci słuchając go mówily jedno do drugiego: Jak dobrze jest bawić się w tym ogrodzie!

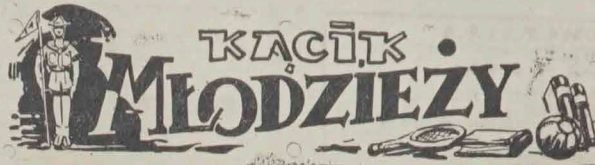
Pewnego dnia zjawił się Wielkolud, który przed siedmiu laty poszedł odwiedzić swego przyjaciela Ludozercę. W ciągu tych siedmiu lat powiedział mu wszystko, co miał powieścić; p o czym postanowił powrócić do swego opuszczonego domu w ogrodzie. Z daleka już dostrzegł bawiące się dzieci wśród zieleni i kwiatów — i rozgniewany bardzo krzyknął grubym głosem:

— Kto wam pozwolił, łobuzy, tutaj tażić!

Dzieci przestraszone rozbiegły się na wszystkie strony, a Wielkolud mruknął do siebie:

Mój ogród, to jest mój ogród. Muszą to wszyscy zrozumieć, że nie pozwalam nikomu się w nim bawić.

Po czym wybudował wokół wysokiego płotu, a przy furtce zawiesił tabliczkę, na której wypisał czarnymi literami:



Ogród Wielkoluda

(Według Oskara Wilde — tłum. Jerzy Woszczyński)

„OBcym WSTĘP SUROWO WZBRONIONY!”

Był to bardzo samolubny Wielkolud.

Biedne dzieci nie miały gdzie spędzić wolnego czasu. Bawiły się teraz na zapyłonej drodze, pełnej błota i ostrych kamieni, albo biegały wokół wysokiego płotu i zagłądając przez szpary do środka ogrodu, szepotały między sobą:

— Jak dobrze nam było kiedyś w tym ogrodzie!

Minęła jesień i zima; przyszła wiosna. Cały kraj okrył się zielenią, rozkwitły drzewa, nadleciały ptaki. Tylko w ogrodzie samolubnego Wielkoluda było ciągle zimno. Drzewa zapomniały o tym, że mogą się zazielenić. Ptaki nie chciały mieszkać, a riki śpiewać tam, skąd wygnano dzieci. Tylko jeden, bardzo młody kwiatek wysunął główkę z pod ziemi, lecz

gdy ujrzał tabliczkę przy bramie, zmartwił się ogromnie, schował się wśród pozostającej zeszłorocznej trawy i zasnął znowu.

W ogrodzie były jedynie Śnieg i Mróz.

— Wiosna zapomniiała widocznie o tym zakątku — rzekł Mróz do Śniegu. — Bardzo mi się to podoba. Wobec tego możemy tutaj pozostać przez cały rok.

Wtedy Śnieg pokrył na nowo trawę i krzewy białą szatą, a Mróz pomalował gałęzie drzew i szyby w oknach srebrnym szronem. Później nieco wezwali do siebie Wiatr Północny. Przybył Wiatr Północny otulony ciepłym kosmatym futrem. Całą noc kręcił się i wył w ogrodzie, zagłądał do okien, trząsał drzwiami i dmuchał w komin. A oddech miał taki, jakby przed chwilą zjadł trzy porcje lodów.

— To jest śliczna zabawa — oświadczył dnia następnego. — Musimy jeszcze zaprosić Grad.

Wtedy zjawił się Grad. Codzień, przez trzy godziny bebnął po dachu lodowymi kulkami wielkości niewyłuśnianych orzechów, aż pękały dachówki. I wogóle zachowywał się hałaśliwie. Miał chodne obęjsie i szary płaszcz z frędzlami.

— Nie mogę zupełnie zrozumieć, dlaczego dotąd nie przyszła wiosna — wzdychał Wielkolud, patrząc na swój ogród przez zamazniętą szybę, w której wychuchał małą dziurkę. — Widocznie w tym roku bardzo spóźniona. Zjawi się zapewne z pierwszą zmianą pogody.

Wiosna jednak nie miała zamiaru wracać do ogrodu Wielkoluda.

— On jest zbyt samolubny — rzekła i poszła dalej.

A tymczasem między nagimi gałęziami drzew tańczyły bez przerwy Mróz i Śnieg i Grad i Wiatr Północny.

Pewnego ranka Wielkolud obudził się bardzo późno i usłyszał cichą muzykę. Był to dźwięk niezmiernie miły dla jego uszu; więc wyobraził sobie, że droga przechodzi Królewska Orkiestra. A naprawdę był to tylko małutki skowronek, którego świątóg wyduwał się najpiękniejszą pieśnią.

Wielkolud zdążył już zapomnieć, jak śpiewają ptaki.

Tymczasem Grad przestał stukać po dachu, Wiatr — wycę w kominie, a w powietrzu dał się usłyszeć przyjemny, nieznanymi zapach, który dotarł do wnętrza domu przez szczelinę w zmurszałej futrynie.

— Nareszcie przyszła wiosna! — zawołał Wielkolud. Wyskoczył z łóżka i otworzył okno.

Ujrzał przed sobą nadzwyczajny widok. Przez dziurę w płocie weszły dzieci i obśiały najniższe gałęzie jabłonek. Drzewka zadowolone z gości kołysały się łagodnie i okrywały się mnóstwem różowych pąków. Nad główkami dzieci, fruwały ptaki, ćwierkając wesoło. Wśród trawy ukazywały się główki kwiatów, ciekawe i uśmiechnięte. W całym ogrodzie wszystko budziło się ze snu, tylko w najbardziej odległym kącie, gdzie wiatr napędził kupę śniegu, stał najmniejszy chłopczyk. Był tak drobny, że nie mógł dosięgnąć gałęzi jabłoni; dreptał wokół gnia na mokrym śniegu, płacząc żałosnie. (c. d. n.)

ZYGZAKI

CAROWIE MIELI RĄCJĘ

[W carskiej Rosji, w zeszłym stuleciu, policja nie mogła sobie dać rady z duchoborami. Bo to i lenie, i na golasa biegali, i wzniesiali pożary na znak protestu, i cerkwie niszczyli i wogóle wcięż wszędzie baliaganili... Zawsze bez sensu i właściwie nie wiadomo z jakiego powodu... Policja carska sądziła duchoborów do więzienia.

A na świecie wrzeszczano: — Car jest tyranem! Car jest zmacą nad zacynd, poważnymi obywatelami!

Kanada zaprosiła „nieszczęśliwych” duchoborów do siebie. Dała im przejazd darmo! Dała im ziemię darmo! Pomogła się urządzić!

Teraz, po latach, w Kanadzie rozpoczyna się Duchobory — drugie i trzecie pokolenie — stosują swe dawne zwyczaje. Kanadyjczycy jęczą:

— Pała własne domy na znak protestu — no, to jeszcze ujdzie. Ale oni pała i cudze!

— Defilują po mieście nago. No, jeszcze można by znieść, gdyby szli uśmiechnięci, ale oni są przy tym, naburmuszeni!

Chóralny głos Kanady: Duchobory są wariatami. Do więzienia ich!

Po pół wieku historia odaje sprawiedliwość carom — choć na jednym punkcie. W stosunku do duchoborów — mieli rację.

AKUSZERKA POLSKA

Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires

FILOMENA BENEŚ HILEK

Przyjmuje codziennie od godziny 9-tej rano do 8-ej wieczorem: W niedziele — cały dzień.

LIMA 1217 T. E. 23 - 3389

Polska Klinika Dentystyczna

DR. M. WEINBERGA (ze Lwowa)
oficjalnego lekarza dentysty kolonii polskiej w Argentynie
(Dyplom Uniwersytetu Argentyńskiego)

Uswanie i leczenie zębów po cenach przystępnych. Bezpłatne porady. — Przyjeździ i prowincji załatwiani są poza kolejką.
Godziny przyjęć: od 14 — 21-ej. W niedziele i święta: od 9 — 12-ej.
CORRIENTES 3770 T. E. 79 - 2244

Własne domy

Komitet budowy własnych domów przy spółdzielni budowlanej „MERCURY”, zawiadamia: że prace przygotowawcze dobiegają pomyślnego końca i że w najbliższym czasie zostanie zwołane informacyjne zebranie.

Zamówienia na własne domy i wpłaty są nadal przyjmowane we wtorki, czwartki i piątki w lokalu Spółdzielni „MERCURY”, ul. BALCARCE 621 — 1 p. — Tel. 36 - 4575 od 17 do 20-tej.

POLSKI DOM HANDLOWY

Dr. ARAYA, VIASCAS, ZALESKI i Ska.
c. BALCARCE 615 — Capital

Kupno i sprzedaż nieruchomości, domy mieszkalne, place etc. — Meble domowe, do sklepów, biurowe. — Maszyny i motory dla przemysłu. — Tkaniny i materiały wszelkiego rodzaju. — Przyjmujemy w komisji. — Licytacje okresowe. — Otwarte od godz. 8 rano do 18-tej.



Elżbeta z Michałowskich Baltruszewiczowa

zmarła 2. V. br. w Wygódce, pow. święciański. — Nabożeństwo żałobne za spójność duszy zostanie odprawione w dniu 17. czerwca br., o godzinie 9-tej rano w kościele św. Józefa na Villa Dominico, c. Brandzen 4970, Avellaneda, wysokość Avda. MEJRO 4900. — Dojazd tramwaj 22, colectivo 1 i 8 z Constitución w kierunku Quilmes.

Na powyższy smutny obrzęd zapraszają wszystkich krewnych i znajomych pogrzeżeni w smutku i żałobie

syn, synowa, córki, zięciowie i wnuki.

KANCELARIA ADWOKACKA**BOHDAN KAWECKI**
adwokat, b. wiceprokurator S. O. w Wilnie**J O S E M U R M I S**

Procurador — Traductor

Sprawy cywilne, administracyjne, handlowe, karne, rozwodowe, usławodawstwo
pracy, paszporty no-argentine (w przeciągu 3 tygodni).
Przyjęcie codziennie od 17 do 19-tej.
CORRIENTES 2880, 2 p. — T. E. 47 - 4681**KANCELARIA ADWOKACKA****STEFAN F. S. HAWLENA**

Mgr. Praw i Adm. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Haroldo H. A. FERRERO

Dr. Praw Univ. Buenos Aires

ADRES: Calle Rodriguez Peña 382, 1 Piętro, C.
1 1/2 kwadry od Stacji Calao, Subte Lacroze

Telefon: (Libertad) 35 - 2207

GODZINY PRZYJĘĆ: 10-13 i 15-19

soboty od 9-13 i 15-17 po uprzednim porozumieniu telefonicznym.
W wszelkie sprawy prawne w Argentynie, Polsce, U. S. A., Kanadzie,
Angli i Europie Zachodniej. SPECJALNOŚĆ: Sprawy małżeńskie, spadkowe,
umowy zwykłe i notarialne, spółki, układy pojedyncze, paszporty "no-arg-
entine", zatargi cywilne, sprawy policyjne i karne.
Przy Kancelarii: Oddział Rewizyjno-Księgowy, Biuro Tłumaczeń i
Korespondencji**PICCARDO y CASTRO NEVARES****D. W. DZIEWANOWSKI**

BIURO ADWOKACKIE

Sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, małżeńskie uzyskiwanie
dokumentów, sporządzanie pełnomocnictw i kontraktów, porady
z zakresu prawa argentyńskiego i polskiego.
Przyjęcia codziennie od godz. 18.30 do 20-tej.

Av. CORRIENTES 222, p. 18. T. A. 31-2621, 32-0086. BS. AS.

BIURO ADWOKACIE**Dr. F. DYRGAŁA****Dr. CLEMENTE A. DIAZ**Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne, jak również sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.
Ułatwiając załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Minister-
stwie Zdrowia Publ. i Ministerstwie Pracy (Pomoc pieniężna).

godziny urzęd. 18 — 20,

Poniedziałek, środa:

Banfield 2268

Gral. RODRIGUEZ

T. E. 242 - 1589

wtorek, czwartek, piątek i sobota

Quilmes

Calle ISLAS MALVINAS 267

Kancelaria Adwokacka

Calle Tucuman 983, planta baja, dep. G.

T. E. 36 - 6665 i 36 - 5174

Godziny przyjęć: 10-12 i 15-20, w soboty: 10-13.

Sekretariat SEKCJI POLSKIEJ: Dr. A. Łaszcz

Umowy zwykłe i notarialne, zawieranie i legalizowanie spółek, poświadczanie
podpisów i zgodności kopii. Porady prawne ogólne i w kwestiach uzyski-
wania paszportów "no Argentine", obywatelstwa i w sprawach emigracji
do Południowej Ameryki. — Dokumenty z Polski i zachodniej Europy. —
Układy pojedyncze i sądownictwo polubowne. Prowadzenie spraw w Sądach
Cywilnych i Handlowych, Obrona w Sądach Karnych. Sprawy rodzinne,
Darowizny, testamenty i sprawy spadkowe w Sądach Argentyńskich, euro-
pejskich i w Kraju. — Zastępstwo na mocy pełnomocnictwa we wszystkich
Urzędach w sprawach administracyjnych, Wyjeżdżanie pożyczek hipotecz-
nych i budowlanych długie i krótko-terminowych na dogodny procent.**Słowiańskie Biuro Prawnicze****Dr. JOAQUIN PRIETO****I. STAMBOLSKI**

Były Sędzia Najwyższego

Prokurator

JOSE PODREZ

Trybunału na Prowincji

Sprawy Administracyjne

PRZEPROWADZA: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Administracyjne. — Spe-
cjalność o odpowiedzialności na skutek wypadków przy pracy, drogowych i wy-
powiedzenia pracy w handlu i przemyśle w stolicy i na prowincji. — Spadki
i Egzekucje sądowe z wymagalnymi i nadzwyczajnymi.
Pokośnictwo przy kupnie i sprzedaży interesów i domów.
Szybkie przeprowadzenie wszystkich spraw.

Godziny przyjęć: od 10 do 12 i od 16 do 20-tej.

LAVALLE 1606

T. A. 36 (Libertad) 3444

(miejscowość na prawo)

BUENOS AIRES

U W. S. G. a: Wyciąg, legalizacja i tłumaczenia metryk ze wszystkich krajów
Europę — dla sponjonowania i uzyskania obywatelstwa.**Julio Goldberg**

Adwokat dyplomowany w Warszawie

TRADUCTOR PUBLICO**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY**

Tłumaczenia dokumentów z wszystkich języków. —

Paszporty "NO-ARGENTINO"

LAVALLE 1382, p. 3 Telefon 37-5422

BUENOS AIRES

ZEGARMISTRZz 20-letnią praktyką. — Pracownia wyposażona w nowoczesne maszyny. —
Wykonuje wszelkie prace w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa z gwa-
rancją. — Przyjmuje się również w soboty i niedziele.
Można się porozumieć telefonicznie.**W. ONYSZKIEWICZ**c. LUIS GAEBERLER 764 — MORON — T. E. 659 (Morón) 0809
Wysokość Guillermo Rawson 594 — colectivo 210.**Pierwszy Polski Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski****"ATLANTIC"****HENRYK ŚLEDZIŃSKI**

RECONQUISTA 930 (3 kw. od stacji Pte. Perón)

BUENOS AIRES

Wielki wybór zegarków i budzików różnych marek oraz wszelkich artykułów
jubilerskich. — Kupno złota biżuterii i zegarków używanych.Specjalność: naprawy zegarków z gwarancją, wykonywane są przez
fachowców dyplomowanych w Polsce i zagranicą.

Złocenie srebrzenia i niklowanie wszelkich artykułów.

— Punktualność i rzetelność. —

POLSKI SKLEP WĘDLIN**ROTISERIA "PALERMO"****K KONDRATOWICZ**

Otwarty od godz. 7.30 do 12-tej i od 17 do 21.30.

UL. GUEMEZ 3702 (róg Salguero)

T. E. 72 - 0595

Posiada na składzie wielki wybór różnych win.

— Towary pierwszej jakości i zawsze świeże. —

Obsługa uprzejma.

CHOROBY SKÓRNE - SYFILIS**Dr. MIGUEL FINKELBERG**

Lekarz specjalista

Godz. przyjęć: 16-19. Niedziela i święta 9-11

Mówi się po polsku.

CORRIENTES 5628, 1 p.

T. A. 54-7593..

POLSKA KLINIKA

SPECJALISTÓW (Dyrektor: Dr. Brizyo. — Mat.: 03612)

CHOROBY DRÓG MOCZOWYCH I KOMPLIKACJE (Blenora-
gia źle leczona, zwężenia, prostata, katetyzacja) (Niemoc piciowa).
(Kuracja nowoczesnymi metodami, elektro-terapeutycznymi).

CHOROBY SKÓRY: Syfilis (szybkie leczenie).

KLINIKA OGÓLNA: Choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek, Reu-
matyzm, Żylaki, Serce.**PROMIENIE X**

Choroby gardła — Nosa — Uszu (ropienie, głuchota, dzikie mięso)

DENTYSTA: Ceny niskie, wykonanie z najlepszych materiałów
i najnowszymi aparatami. — Naprawy protez natychmiastowe.


ULATWIENIA W PŁATNOŚCI dla emigrantów Polaków.

W soboty od godz. 14 — 16 bezpłatne porady dla niezamożnych.
Przyjęcia od godz. — 21-tej, w niedziele i święta od 9 — 12-tej.**Santiago del Estero 1280**(Plaza
Constitución)

Piekarnia i Cukiernia
“La Polonesa”

FELIKSA PYRYŃSKIEGO
 poleca Szanownym Rodakom pieczywa i wyroby cukiernicze.
 Przyjmuje zamówienia na wesela, zarczynki i lunchy.
 Calle P. OBLIGADO 32-34 (wysokość Av. Mitre 2200)
 T. A. 22 - 4923 AYELLANEDA

Pierwsza Polska Klinika Dentystyczna

Dyr. Dr. M. WEINBERG
Lekarz Dentysta ze Lwowa
CORRIENTES 3770 T. A. 79 - 2244

 Pierwszy i jedyny polak-dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński.
Oficjalny lekarz - dentysta Kolonii Polskiej
 Brwaie i leczenie zębów bez bólu. — Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych.
GWARANCJA DŁUGOTWAŁA
 Porady bezpłatne. — Przyjeżdżających z prowincji załatwia się w domu i w biurze.
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobliście przez Dr. W. Weinberga. Przyjmuje codziennie od 14—20. W niedziele i święta od 9—12.

FUTRA DAMSKIE

po nader niższych cenach i ułatwiania w spłataniu.
JAN KRÓLIK
 c. PASO 282 — T. E. 47 - 7416
 2 kwadry od PLAZA ONCE (Miserere)



Biuro Prawniczo-Handlowe

dr. Miguel Araya **Piotr Zaleski**
 adwokat dyrektor
 Sprawy handlowe. Spółki, kontrakty. Sprawy karne. Spadki, wypowiedzenia mieszkaniowe. Zwolnienia, wydalenia i wypadki przy pracy
 Sekcja: Licytacje, administracja własności, kupno i sprzedaż nieruchomości hipotecznej.
 Biuro: c. Balcarce 621 — 1 p. dpt. 2 T. E. 33-4575 — 4576
 Godziny urzędowania o 17 do 20

Kupujemy Brylanty



ZŁOTO, BIŻUTERIA, KAMIEŃ SZLACHTEN I PÓLSZLACHTEN

i wszelkie przedmioty ze złota, platyny i srebra.
 Płacimy najwyższe ceny.

“JOYA AZUL”

Mówi się po polsku

T. A. 31 - 3996

Charcas 893

Dr. Mariano Rabinowicz

Lekarz Specjalista
 Weneryczne, Syfisy, Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne reumatyzm, nerki, żołądek, płuca. Choroby kobiece. Ślepa kinka, hemoroidy (bez operacji). Godziny przyjęć od 15 do 20. Niedziele i święta od 9 do 12. Mówi się po polsku.
 Jesé E. Uriburu 770, 8-p. (esq. Cordoba 2206) T. E. 47-4970.

POLSKA PRZYCHODNIA LEKARSKA

pod kierow. Dra. E. S. GAMBETTA (docenta Univ. Es. Altes)
 c. PASO 133 — 135 **OGNISKO KOMBATANTA**
 (2 kwadry od Plaza Once) T. E. 47 - 6288
 Otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków od godziny 16,30 — 19,30, w soboty od 16 — 18.
 Przed wizytą u lekarza należy uiścić opłatę administr. w kwocie 5 pesos w sekretariacie Zw. b. Wojskowych.

ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

TŁOMACZ PRZYSIĘGŁY — TRADUCTOR PUBLICO

Tłumaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. — Załatwia pełnomocnictwa do Polski i sprowadzanie z Polski metryk legalizowanych. — Daje śluby w Urzędach Stosu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. — Udziela porady prawnej, osobiście lub listownie, za opłatą 5 pesos.
 Przyjmuje codziennie od 8 rano do 9 wieczór.
BUENOS AIRES

ulica CHIL. 672, 2. piętro, dpt. 9 Telefon 33 (Avenida) 6388

GRAN INSTITUTO POLACO "RAMOS MEJIA"



PÓL WIEKU ISTNIENIA

WENERYCZNE
 SYFILIS, BLENORAGIA (złe leczona) leczy się w przysięszonym tępie.
DROGI MOCZOWE
 Komplikacja rycze.
 Choroby **KRWI I SKÓRNE**:
WRZODY, EXEMA,
Dr. PHILIPPINI — Lekarz

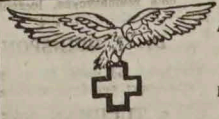
CLINICA GENERAL:
 ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, NEREK, PŁUCA,
 REUMATYZM. — CHOROBY SERCA
 HEMOROIDY, ŻYLAKI, KRÓTKIE FALE
 Choroby **KOBIECE**, Przemiany gruczołów
Dr. NUŞEZ — Lekarz:

GARDŁO — NOS — USZY
Dr. MACCHI — Lekarz
 Porady od 9-tej do 21-szej,
 w niedziele od 9-tej do 12-tej.
 Mówi się po polsku.
 — CENY DLA EMIGRANTÓW SPECJALNE —
 Dla emigrantów porady bezpłatnie.

PRIVADAVIA 3070 PLAZA ONCE

CHOROBY: Żołądka, Jelit, Odbytnicy,
 Wewnętrzne, Promienie X,
Dr. SANCHEZ AIZCORBE
 c. PARAGUAY 1365
 T. E. 41 - 4207
 Od godz. 10 — 12 i 15 — 19

RESTAURACJA I HOTEL
“DOM SŁOWIAŃSKI”
BANDURSKI & SARA
 Przyjmuje się pensjonistów, - Kuchnia europejska. - Napoje krajowe wybornego gatunku
 Avda. LEANDRO N. ALEM 1044
 Buenos Aires

INSTITUTO POLICLINICO INTERNACIONAL

 Dyrektorzy: Dr. BRIZZO i dr. CUTILLO (lekarze)
 Choroby dróg moczowych, weneryczne, skóry, syfisy krwi, wątroby, żołądka, reumatyzm, żylaki, choroby kobiece, gardła, nosa, słuchu, gruczołów, zachorzenia nerwowe. Elektroterapia.
TACUARI 1583 (PLAZA CONSTITUCION)

JEDNAJACIE PRÉ-
 NUMERATORÓW
 dla GŁOSU POLS-
 KIEGO

Adresy Towarzystw:

Przedstawicielstwo Rządu Polskiego na Wygnaniu
c. Guido 2490 — T. E. 41-1222 i 42-7074

Związek Polaków w Argentynie, Patronat Polski i "Głos Polski"
Av. Leandro N. Alem 641 — T. E. 31.6112

ORGANIZACJE na Av. L. N. Alem 641:

Biblioteka Związku Polaków
czynna codziennie od 11 do 19-tej

Komitet Kierowniczy dla Spraw Śmigłoch

Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

Centro Cultural Polaco

Związek Kobiet Polskich

Stowarzyszenie Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie
Dyżury codz. od godz. 10—12 i 15—19.

Kościół Polski w Buenos Aires
alica Mansilla 3847 — T. E. 72 - 1160
Kancelaria parafialna: ulica Mansilla 3865

Colonizadora del Norte
San Martin 492 — V. p. — T. E. 31 - 2515

Polski Zw. b. Wojskowych i O. O.
c. Paso 135 T. E. 47 - 5289

Towarzystwo "Ognisko Polskie"
Gorrizi 3972 T. E. 79 - 9993

Tow. im. "Tadeusza Kościuszki"
Peziri 1250

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich
Sekretariat czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6.30 — 8.30 wiecz.
c. Balcarce 621, I. p. T. E. 33 - 4575

Klub Polski
Sekretariat: we wtorki i czwartki od 19 - 20
c. Balcarce 621 I p.

Kościół Polski
Branden 4970 Villa Domínico

DOCK SUD
Towarzystwo Polskie
Billinghurst 1767

VALENTIN ALSINA
Tow. im. "Bartosza Głowackiego"
Curupay 2883 T. E. 20 - 8320

BERISSO F. C. S.
Związek Polaków
Napoles 4222

LLAVALLLOP C. S. J. Hernandez 211
Towarzystwo Polskie

Towarzystwo Polskie w San Martin
calle Pedriel 269 SAN MARTIN

QUILMES
1 de Mayo 310
Towarzystwo Polskie

BERAZATEGUI F. C. S. — Guemes 520
Tow. im. "Gen. Wł. Sikorskiego"

SANTA FE
Związek Polaków z Sekcją b. Wojskowych
15 de Noviembre 5444 T. E. 14425

ROSARIO DE SANTA FE
Towarzystwo Polskie San Nicolas 831

Towarzystwo Polskie im. Fryderyka Szopena
Avda. Avellaneda 362 - P. Nuevo - Rosario.

CORDOBA
Sociedad Polaca de Socorros Mutuos
Calle 82, Nro. 1533 Barrio Ingles

P. E. SAENZ PERA — OHACO
Towarzystwo "Postępi i Oświaty"
Casilla de Correo 90

Consultorio Dental "MITRE"
Dr. Federico A. Rastaviezal
i Dr. M. Y. Bertera
Ceny przystępne
Przyjmuje codziennie od 14—20
Mówi się po polsku.
Gwarancja długoletnia.
Av. MITRE 714 — Avellaneda

COMODORO RIVADAVIA (Zona Militar)
Towarzystwo Polskie Casilla de Correo 5200

POSADAS — MISIONES
Związek Polaków Avda. Corrientes 680

ADRESY W MONTEVIDEO:

Związek Ochotników i b. Wojskowych
Calle Carabela Nro. 3114

Tow. im. "Marsz. J. Piłsudskiego"
Pasaje de la Via 542

Tow. im. "Ryśka Śmigłoch"
Av. Batlle y Ordoñez 2084 V. del Cerro

Unia Towarzystw Polskich
Sekretariat: Sabala 1312, apt. 10

Towarzystwo Polsko-Katolickie
Caraguatay 2085

RADIO POLSKIE
(Polski Biuletyn Informacyjny)
Zabala 1312-10

"La Voz de Polonia en el Uruguay"
Placówka propagandowa - Plaza Cagancha
1157, Ateneo de Montevideo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Krawcowa "Danuta" szyje tanio, szybko i gustownie. Godz. 10—13 i 15—20, c. Burela 2239, — 1 p. — 4 kwadry od stacji Urquiza — Capital. Tramw. 35 autobusy: 10, 76, 1, 8 i inne.

Kupię maszyny do pończoch, skarpetek, swetrow oraz remalldory. Placę wartość rekordową. Zgłoszenia: Tel. 757 - 0043.

Zakład zegarmistrzowski, zaprowadzony w Argentynie, z powodu wyjazdu z Argentyny tanio sprzedam. Zgłoszenia c. Reconquista 930 — Capital.

Sprzedam pistolet do malowania, typ USA. Wiadomość: calle Artigas 738 — Ituzaingó.

Wynajmę od zaraz 2 pokoje dla dwóch i dla czterech panów, umeblovane lub nie, z wyżywieniem lub bez, gorąca łożenka, niekrapujące wyście, ogród, dom nowy. —

Potrzebuję malarzy, mozaikarzy, blacharzy, parkieciastów i innych specjalistów w budowie. — Adres pocztowy: Ituzaingó, c. Artigas 738. Jedźcie się z Plaza Once do Ituzaingó, colect. Nr. 216. Wysiąść Portones, stąd 3 kwadry.

Okazyjnie do sprzedania maszyna do szycia "Steger", napęd elektryczny, (domowa), c. Cabezon 3197 — Capital. — Dojazd do stacji kolejowej Puayrredón.

Sprzedam 2 "chaery" w Misionej, w malowniczej miejscowości nad rzeką Uruguay, 21 ha. lasu, 4 ha. pola, 1 ha. łąki, 300 sześciennej pomarańczy i cytryn wraz z dużym galponem — za 14,000 pesów. Ignacio Stachowiak, calle Rivadavia 1051 OBERA, MISIONES.

Małżeństwo młode potrzebne do fabryki. Za mieszkanie, ona, pomoc w domu bez gotowania, on jako robotnik fabryczny. — T. E. 67.0610.

Contador Publico Nacional atiende contabilidades, balances, renditos. Absoluta confianza. T. E. 62 - 1970.

Pónocono-amerykańskie małżeństwo bezdzietne, peszukuje starszej Polki, najchętniej bezdzietnej wdowy, do pomocy pani domu. Bez pięknej pracy. Musi być godna zaufania, inteligentna i czysta. Warunki: wygodne mieszkanie i dobra pensja. Listy po hiszpańsku lub angielsku na adres Redakcji "Głosu Polskiego" pod Z. H. K.

Cocinera necesita corta familia inglesa, con cama. Ced. y buena recomendación. — Sueldo \$ 200 — c. Segnrola 712 — Vicente López, T. E. 741 - 1199.

Mendoza 2585. — Casa de familia da comida muy buena por \$ 2.— hora 12 a 15 y 20 a 21. Domingos 12 a 24.

Chaery na welne i cerowaczki potrzebne, c. Carlos Pellegrini 1051 — FLORIDA, F. C. N. M. B.

Nauczycielka castellano udziela lekcji indywidualnych i zbiorowych. Informacje w Księgarni Polskiej pp. Miecznikowski i Dąbrowski — L. N. Alem 641.

Lekarz z Montevideo

Dr. CESAR SUM
Choroby serca, płuc, żółdka, wstrząsy, reumatyzm i choroby weneryczne.
c. SAN JOSE 825
ap. 2. — tel. 94221
Mówi się po polsku

POSZUKIWANIA

Krupnik Michała, Polaka z Dawidkowie, poszukuje Mieształ Józef S.P.C. Co Ltd. Charban N.S.W. Australia.
Witold Balsowicz, pracował w aptece lub składzie aptecznym, jest poszukiwany przez dzieci swego brata, który zginął zamordowany w Oświęcimiu.
Pani Nina Koppen, żona komandora marynarki wojennej, wiadomości o tych osobach dla Krystyny i Z. Krzywobłockich, — La Cruzja 480, Villa Libertad, San Martin BONGBM.

MIESZKANOWE

Wydzierżawie dom w Berazategui, c. San Juan (38) i Atanasio Lanz (1), — 3 pokoje, kuchnia, łaźnia (może być na interes). Dojazd do stacji colect. Nr. 10, (11 kwader od stacji Berazategui).
Wynajmę pokój jeden lub dwa, umeblovane, z centralnym ogrzewaniem, z używalnością kuchni, z wygodami. Zgłoszenia: c. Julian Alvarez 276 — 3p. — B. — Capital.
Pokój umeblovany wynajmę kulturalnemu, solidnemu Panu za 85 pesos miesięcznie 4 kwadry od st. kolej. przy dzielnicy BELGRANO R. — Tel. 66 - 0302.

AKUSZERKA

ANNA CHERPOWA
Dyplomowana w Pradzie i Buenos Aires
przyjmuje codziennie
c. NAZZARRE 3764 T. E. 53 - 0516
Buenos Aires

Dr. Helan Jaworski

Były lekarz osobisty Mistrza I. Paderewskiego, dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt.
przyjmuje:
we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19, c. Charcas 2652.
38 - 0665

CHOROBY WENERYCZNE

Oslabienie seksualne, choroby żółdka, bóle reumatyczne, leczenia elektroterapią.
Dr. J. GRINSPON
przyjmuje od godz. 15 do 20-tej, w soboty: porady gratisowe.
c. TUCUMAN 2085

SPECJALISTA CHOROÓB nerwowych i umysłowych

Dr. Adolfo Wainer
Przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 13 — 15-tej; w inne dni po uprzednim uzgodnieniu.
c. Charcas 2652 - T. E. 78-1804

POSZUKIWANI PRZEZ I R O

Grela Eduardo — Kowal Katarzyna — Kowal Hanka — Kowal Mikolaj, — proszeni są o zgłoszenie się w biurach IRO, ul. Guido 2499 — Capital.

POSZUKIWANIE:

Osoby poniżej wymienione zechcą się zgłosić piśmiennie albo telefonicznie pod adresem Z. Żółtowski, Carlos Pellegrini 1175 p. 6 A. Tel. 42 - 4131, któregokolwiek dnia z wyjątkiem sobót i świąt i podać adres dokładny:
Frank Paula z Kanady poszukuje Mięczyława Drzewieckiego, który wraz z żoną Edą wyjechał do Argentyny w 1947 r.
Julian Liblich z USA poszukuje Michaela Bankiego, który jest w Argentynie od r. 1937, żona i córka od 1938 r. i ma współnika p. Kowalskiego.
Józef Hejnik poszukuje swoich synów: a) Zygmunta Hejnika, ur. w 1926 r. matka z domu Józefa Zielenko i wywiezionego do Niemiec w 1914 r. i b) Andrzeja Hejnika, ur. w 1921 r.
Walentyna Pawłowicz poszukuje: a) syna Janusza Pawłowicza ur. w 1921 r., ojciec Antoni, matka z domu Wyczołkówna, wywieziony przez Niemców był w obozie w Bawarii — b) Michała i Jana Jarmoszew, synów Jana i Marty z Barmutów, z Polścia.
S. L. Alehimowicz, który razem z żoną opuścił Anglie w październiku 1949 r. na S. S. "Alcantara" ma list' do odebrania od p. John Carr.

MEBLE
"Casa Guman"
Meble, materace, szafy, łóżka, stoły.
Pojedynczo i w kompletach.
Ceny niskie.
Rozmawia się po polsku.
MONROE 3176 T. E. 73 - 0330

Fábrica de Tejidos
DE SEDA
de PAWLOWSKI/Hnos.
Calle TACUARI 2278
Villa Industriales
4 DE JUNIO

Dr. W. Gradis
lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych i serca
Przyjmuje: od 16 — 19
ul. CORDOBA 971, II. PIĘTRO
T. E. 31 - 8816 Buenos Aires
— Mówi się po polsku —

Polka MARY
udziela lekcji hiszpańskiego i angielskiego po cenach przystępnych.
Przyjmuje tłumaczenia z angielskiego, francuskiego, polskiego i rosyjskiego. na hiszpański i na odwrot.
Urzęduje d godz. 9 rano do 21 wiecz. przy ulicy:
CANGALLO Nr. 1580 Dpto. 17
Imprenta Chacabuco 661,
Año del Libertador General San Martin